



## LIST DO MOICH PARAFIAN (81)

Kochani!

Liturgiczny kalendarz Wielkiego Postu, który otwiera przed nami Środa Popielcowa, wielokrotnie będzie prowadził nas teraz przez pustynię, na której Szatan nawet Boga nie oszczędził, kusząc Go i wystawiając na próbę. Jest to droga wyjątkowo długa i trudna, ale to, co w życiu nic nie kosztuje, tak naprawdę nie cieszy się ani większym szacunkiem, ani uznaniem. Wielu osobom wydaje się, że wszystko, czego pragniemy i oczekujemy, powinno być zawsze miłe i przyjemne, a ewentualne przeszkody same usuną się spod naszych nóg. Tymczasem prawda o człowieku jest o wiele bardziej złożona, a i od niego samego wymaga się więcej, ponieważ został obdarzony rozumem i możliwością świadomego wyboru pomiędzy dobrem i złem. Zaproszenie kierowane do chrześcijan, aby przeżywali swój wielkopostny czas oczyszczenia jest wciąż aktualne. Służą ku temu wypracowane przez wieki duchowe środki (np. osobista asceza, bardziej uważna modlitwa czy jatmużna), które pozwalają za-trzymać się przez dłuższą chwilę nad tym, co może zbudować w człowieku duchowo trwałe i nieprzemijające wartości na drodze do zbawienia. W przeżywaniu Wielkiego Postu nie ma żadnej zbiorowej odpowiedzialności: to droga, którą każdy musi podjąć sam, aby poczuć się rzeczywiście wolnym i żadnym nieskrepowanym uczuciem zapragnąć osobistego spotkania z Bogiem na Jego Krzyżowej Drodze, stanąć



u stóp krzyża na Golgocie, poczuć osamotnienie przy pustym grobie, by ostatecznie doświadczyć blasku światła Zmartwychwstałego Chrystusa. Papież Benedykt XVI w orędziu na Wielki Post w 2013 roku przypomniał, że „Całe życie chrześcijańskie jest osobistym odpowiadaniem na miłość Boga. Pierwszą odpowiedzią jest właśnie wiara jako przyjęcie, pełne zdumienia i wdzięczności, niestychanej inicjatywy Bożej, która nas poprzedza i przynagla”. Idąc zatem z wiarą przez wielkopostną pustynię naszego życia, za każdym razem zmierzamy ku górze oczyszczenia i spotkania z miłosiernym Bogiem, z której rozciąga się niezamknięty już niczym obraz miłowania i sens czynienia dobra w każdym czasie i w każdym miejscu. Bez tej wiary droga Wielkiego Postu zawsze będzie niewygodna, uciążliwa, a nawet zbędna. Wielu taką prawdę głosi także i w naszych „cywilizowanych” czasach, zdejmując na przykład ochoczo krzyże ze ścian jako niewygodne dodatki do ich potamanego i coraz bardziej pustego życia. My zaś, którzy uznajemy Boga za Pana i Stwórcę wszelkiego stworzenia, pozostajmy nadal odważnymi apostołami Krzyża również i w tym roku, mając świadomość, że przecież nie każde zło od razu wyrządza krzywdę, bo „gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam zawsze znajdziemy Boga żywego”.

Ojciec Proboszcz

# POGOTOWIE MODLITEWNE

Zachęcamy wszystkich wiernych oraz naszych czytelników do nadsyłania na mailowy adres redakcji „Nie samym chlebem” intencji do modlitwy wstawienniczej za przyczyną Matki Bożej Bronowickiej – Opiekunki Małych Ojczyzn. W ten sposób chcemy włączyć się w wielką domową modlitwę Kościoła w intencji całego świata, naszych rodzin i bliskich, aby nigdzie i w nikim nie ustała wiara i ufność w Bożą Opatrność.

## Modlimy się:

- ✚ O roztropność i światło Ducha Świętego dla polskich biskupów;
- ✚ Za powołanych do służby w Kościele o wytrwanie i żywe świadectwo wiary w Boga;
- ✚ O głębokie duchowe przeżycie sakramentu bierzmowania dla naszej młodzieży;
- ✚ O łaskę pokoju w sercu i błogosławieństwo tych, którzy przyjęli kapłanów z wizytą duszpasterską;
- ✚ Za bronowicką Wspólnotę Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, Różę Żywego Różańca, Radę Parafialną oraz Liturgiczną Służbę Ołtarza;
- ✚ O łaskę znalezienia dobrej żony dla Artura C.;
- ✚ Dziękczynna w intencji Moniki w 50. rocznicę urodzin;
- ✚ O szczęśliwą operację i powrót do zdrowia dla Ireny;
- ✚ Dziękczynna za dar macierzyństwa z prośbą o szczęśliwe rozwiązanie dla Natalii;
- ✚ O siłę w znoszeniu trudów choroby dla Małgorzaty;
- ✚ Za ateistów i tych, co odeszli od Boga oraz Kościoła, aby odnaleźli właściwą drogę do Prawdy;
- ✚ O miłosierdzie i radość życia wiecznego dla brata Adama Raczkowskiego OFM;
- ✚ Za zmarłych parafian, fundatorów i dobroczyńców naszej parafii i klasztoru;
- ✚ Za wszystkich zmarłych spoczywających na Cmentarzu Pasternik.



## MODLITWA DO MATKI BOŻEJ BRONOWICKIEJ OPIEKUNKI MAŁYCH OJCYZN

Maryjo Niepokalana i Królowo świata, z uszanowaniem i pokorą klękam u Twoich stóp i pozdrawiam Cię jako Matkę naszego Zbawiciela.

Wpatrzony w Twój wizerunek, Bronowicka Pani, proszę Cię za całą parafię, wszystkie rodziny i umiłowaną ziemię naszą, na której tyle znaków dobra i świętości nam pozostawiły: ludzka wiara i oddanie się Bogu Najwyższemu.

Tobie powierzam całe moje życie oraz nasze miasta i wioski, abys ich broniła przed grzechem i zakusami szatana.

Opiekunko Małych Ojczyzn spraw, aby nigdy nie ustała we mnie wiara w Boga oraz aby nie zabrakło w moim sercu miłości miłosiernej, zdolnej kochać każdego człowieka i cały nasz kraj.

Wyjednaj łaskawie to, o co Cię proszę, jeśli będzie to miłe Tobie i będzie na większą cześć i chwałę Twoją oraz uwielbionego Syna Twego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

\*\*\*

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu.

Jak była na początku, teraz i zawsze,  
i na wieki wieków. Amen.

PODNIĘŚ

RĄCZKĘ

BOŻE

DZIECIĘ

BŁOGO SŁAW

OJCZYZNĘ

MIŁĄ

# „PANIE, NAUCZ MNIE TWOICH ŚCIEŻEK” (Ps 25)

## REKOLEKCJE O NAWRÓCENIU

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE W PARAFII PW. STYGMATÓW ŚW. FRANCISZKA  
W KRAKOWIE-BRONOWICACH WIELKICH

**22 III – 25 III 2026**

**REKOLEKCJONISTA:**

**o. Oskar Maciaczyk OFM – Wicemagister Braci Kleryków**

**V Niedziela Wielkiego Postu 22 marca 2026**

*Zabłąkani na drogach swojego życia*

Godz. 6<sup>30</sup> – Droga Krzyżowa

Godz. 7<sup>00</sup> – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

Godz. 9<sup>00</sup> – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

Godz. 10<sup>30</sup> – Msza św. z nauką dla dzieci

Godz. 12<sup>00</sup> – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

Godz. 17<sup>00</sup> – Gorzkie Żale (kazanie pasyjne)

Godz. 18<sup>00</sup> – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

**PONIEDZIAŁEK 23 marca 2026**

*Jezus mówi: „Ja jestem drogą”*

Godz. 6<sup>30</sup> – Droga Krzyżowa

Godz. 7<sup>00</sup> – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

Godz. 10<sup>00</sup> – Nauka rekolekcyjna, Droga Krzyżowa, spowiedź i Msza św. dzieci (klasy 1–8)

Godz. 17<sup>30</sup> – Droga Krzyżowa

Godz. 18<sup>00</sup> – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

**WTOREK 24 marca 2026**

*„Powierz Panu swoją drogę, zaufaj Mu” (Ps 37,5)*

Godz. 6<sup>30</sup> – Droga Krzyżowa

Godz. 7<sup>00</sup> – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

Godz. 17<sup>30</sup> – Droga Krzyżowa

Godz. 18<sup>00</sup> – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

**ŚRODA 25 marca 2026**

*Droga ucznia-misjonarza*

Godz. 6<sup>30</sup> – Droga Krzyżowa

Godz. 7<sup>00</sup> – Msza św. z homilią i uroczyste błogosławieństwo na zakończenie rekolekcji

Godz. 9<sup>00</sup> – Msza św. z homilią i uroczyste błogosławieństwo na zakończenie rekolekcji

Godz. 17<sup>30</sup> – Droga Krzyżowa

Godz. 18<sup>00</sup> – Msza św. z homilią i uroczyste błogosławieństwo na zakończenie rekolekcji

Henryk Majkrzak SCJ

## POZNAĆ MIŁOŚĆ JEZUSA CHRYSYTA UKRZYŻOWANEGO

„Postanowiłem... nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2,2)

Dążenie do poznania jest bardzo głęboko wpisane w naturę człowieka. Pragniemy poznać siebie, innych, otaczający nas świat, a niektórzy wznoszą się swoją myślą ponad świat widzialny – do samego Boga. Plotkarze pragną poznać wady innych ludzi i o nich rozmawiają w towarzystwie. Inni pragną poznać świat i często narażają swoje życie, aby tylko poznać coś nowego. Trasa na najwyższy szczyt świata – Mount Everest (8848 m) usłana jest szczątkami śmiałków, którzy przecenili swoje siły lub ulegli w walce z huraganem. Chęć zdobycia szczytu i poznania niezwyklej panoramy Himalajów sprawiła w wielu przypadkach to, że właśnie tam znaleźli kres swojej ziemskiej drogi. Jeszcze inni nurkują na głębokość ponad 300 metrów, aby pobić kolejny rekord i poznać głębiny wód. W ostatnich latach kilku polskich nurków utonęło w głębinach jeziora Garda (*Lago di Garda*). Jednemu towarzyszyła nawet matka. Można wyobrazić sobie jej późniejszą rozpacz! Są tacy, którzy wiele czasu spędzają w laboratoriach, aby wnikać w strukturę materii i tacy, którzy od lat podróżują po całym świecie.

Poznanie należy do wielkich wartości naszego życia, jednak poznanie miłości Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego ma największą wartość, stąd św. Paweł napisał: „Postanowiłem... nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2, 2). Ten, który obojętnie patrzył na ukamienowanie Szczepana, który tropił i wydawał ukrywających się chrześcijan, po swoim nawróceniu w drodze do Damaszku, tak zachwyił się miłością Jezusa, że napisał: „Wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, mojego Pana” (Flp 3, 8). Wierzył, że Chrystus umiłował go i samego siebie wydał za niego (Por. Gal 2, 20). Święci często zachwycali się miłością Chrystusa ukrzyżowanego. Św. Tomasz z Akwinu napisał w swojej *Sumie teologicznej*, że dzięki męce Chrystusa człowiek poznał, jak bardzo Bóg go kocha, a to wyzwoliło w nim miłość do Boga, a na tym polega pełnia zbawienia.

Prześledźmy zatem ostatnie kilkanaście godzin ziemskiego życia Jezusa Chrystusa, w czasie których przestało bić miłujące nas serce Boskiego Zbawiciela. Ewangelie nie są chronologicznym zapisem wydarzeń minuta po minucie. Zadałem sobie więc wiele trudu, aby opisać te wydarzenia. Po czwartkowej, ostatniej wieczerzy Jezus wyszedł z wieczerzika i przeszedł wraz z apostołami przez potok Cedron. Słyszeli głośny szum spadającej wody, bo na wiosnę przez kilka tygodni, Cedron jest pełen wody, a później wysycha. Dzięki życzliwości właściciela ogrodu oliwnego, Jezus miał zapewniony swobodny wstęp na jego teren. Znajdowała się w nim prasa do tłoczenia oleju z oliwek, stąd nazwa *Getsemani*. Okoliczni plantatorzy przynosili tu swoje oliwki, a osioł zaprzężony do ruchomej belki obracał cierpliwie prasę do wyciskania oleju. Na miejsce modlitwy, walki i cierpienia, Jezus wziął z sobą tylko Piotra, Jakuba i Jana. Tylko oni byli świadkami przemienienia Pańskiego na górze Tabor. Reszta apostołów pozostała w oddali. W Getsemani rozegrał się prawdziwy dramat. Żydzi modlili się na stojąco, a Jezus padł na ziemię i modlił się (Mk 14, 35). Prosił: „Ojcze... zabierz ten kielich ode Mnie. Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty, niech się stanie” (Mk 14, 36). Kielich, oznacza tu los przeznaczony każdemu. Wola Człowieka poddała się zupełnie woli Bożej. Celsus, który był wrogiem chrześcijaństwa, drwił w drugim wieku z Jezusa, pisząc, że dziwny to Bóg, który jęczy i lamentuje. Tymczasem Jezus począł się smucić i odczuwał trwożę, gdyż wiedział dokładnie, co Go czeka. Rzekł do najbliższych apostołów: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci” (Mt 26, 38). Trzy razy szukał u nich pociechy, ale za każdym razem zastawał ich śpiących. W końcu anioł z nieba umacniał Go w cierpieniu. Jego pot w agonii (ucisku) był jak gęste krople krwi, które sączyły się na ziemię (Łk 22, 43-44). Już Arystoteles opisał w starożytności zjawisko to, zwane *hematidrozą*.

Nadszedł Judasz Iskariota z żołnierzami i zgrają sług świątynnych. Nieśli latarnie i po-



Pierwsza stacja Drogi Krzyżowej w kościele św. Mikołaja w Helvoirt (Holandia), mal. Albin i Paul Windhausen, 1913

chodnie, a w rękach mieli miecze i kije. Zdrada Judasza ucieszyła przywódców religijnych Izraela. Nie chcieli oni pojmać Chrystusa wśród tłumu ludzi, bo bali się rozruchów. Ogród oliwny był miejscem wymarzonym! Zazwyczaj uczniowie całowali mistrza w rękę, ale artyści uparli się, że trzeba na obrazach przedstawić pocałunek Judasza w policzek Jezusa. W Meksyku istnieją nawet takie wyrzeźbione figury Chrystusa, na których widnieje krwawa rana na policzku Jezusa. Z pewnością pocałunek ten spowodował cierpienie Jezusa, wszak Judasz należał do grona jego przyjaciół i był zaufanym skarbnikiem, który zaopatrywał w żywność grono apostołów. Rzekł do niego: „Przyjacielu, po coś przyszedł?” (Mt 26, 50). Majestat Jezusa powalił całą tę zgraję na ziemię. Piotr próbował walczyć przy pomocy miecza, odcinając ucho Malchusowi, ale Jezus uleczył go, a Piotrowi kazał schować miecz do pochwy. Prosił przybyszów, aby pozwolili oddalić się swobodnie apostołom. Zamiast myśleć o sobie, Jego kochające serce zatroszczyło się o najbliższych. Tych nie trzeba było zachęcać do ucieczki. Jeden z nich nawet zostawił prześcieradło w rękach prześladowców, którym było przykryte jego gołe ciało (Mk 14, 52).

I co było dalej? Zgraja ze związanym Jezusem wracała tą samą drogą, którą przebył, udając się z wieczernika do Getsemani. Zaprowadzono Go

do Annasza, gdzie sługa świątynny uderzył Go w twarz. Następnie poprowadzono Go do najwyższego kapłana Kajfasza, który mieszkał w sąsiednim domu, tak że obydwaj korzystali z tego samego dziedzińca. Zebrali się uczeni w Piśmie i starsi. Odkonano nocne i ranne przesłuchanie Jezusa. Kilka godzin Jezus spędził w ciemnicy, w lochu. Ludzie, którzy Go pilnowali, naigrawali się z Niego, zasłonili Mu oczy i bili Go, domagając się, aby zgadł, kto Go uderzył. Przypominało to znaną naszym dzieciom zabawę, zwaną ciuciu-babką. Fałszywi świadkowie płatali się w zeznaniach. Czas upływał. Na pytanie Kajfasza, Jezus potwierdził, że jest Mesjaszem. Kiedy dodał, że jest Synem Bożym (Mt 26, 64), Kajfasz rozdarł szatę, gdyż słowa te uznał za bluźnierstwo. Było to przesłuchanie o charakterze religijnym. Sanhedryn, który zebrał się w Świątyni, wydał wyrok śmierci (Mt 26, 66). Nie był to żaden proces, ale raczej jego farsa, bo przekroczono wiele przepisów prawnych. Tymczasem uczniowie ochłonęli nieco po nocnej ucieczce z Getsemani. Piotr wszedł z Janem. Na dziedzińcu Kajfasza i Annasza prowadził korytarz. Wejścia pilnowała dociekliwa odźwierna. Jan wszedł na dziedzińiec bez problemów, gdyż był znany w tym kręgu. Przedstawił Piotra i ten także wszedł na dziedzińiec. Noc była chłodna, więc zebrani ogrzewali się przy ognisku. Dociekliwa kobieta podeszła do

Piotra i trzy razy zarzucała mu, że pochodzi ze środowiska Jezusa, a ten trzy razy się Go zaparł. Rozległo się pianie koguta. Wtedy wyprowadzono zakrwawionego Jezusa. Ich wzrok spotkał się. Piotr zapłakał, bo wspomniawszy wcześniej zapowiedź Jezusa, dotyczącą jego zaparcia się. Na pamiątkę tego wydarzenia wybudowano kościół *Świętego Piotra od Piania Koguta*. Jest to jedyny kościół na świecie, wzniesiony na pamiątkę czyjegoś grzechu, a raczej skruchy za grzech.

Dalszy ciąg farsy odbył się u Piłata, który kazał ustawić półkoliste podium na dziedzińcu twierdzy Antonia. Aby wniesić oskarżenie, Żydzi potrzebowali pozwolenia Piłata na wniesienie oskarżenia (*postulatio*). Nie zrobili tego! Przed wniesieniem oskarżenia trzeba było stwierdzić pod przysięgą, że oskarżający nie czuje nienawiści do oskarżonego, ani też zazdrości. Oskarżenie miało odbywać się publicznie, miało być ogłoszone przez woźnego, a obrona miała prawo powoływać obrońców. Z ilu tych praw skorzystał Jezus? W Antonii przebywało 600 rzymskich żołnierzy. Piłat przybył z Cezarei Nadmorskiej, gdzie mieszkał, ze swoim dodatkowym oddziałem żołnierzy. Zasiadł na krześle (taborecie) kurulnym. Był to starożytny mebel, niezbyt wygodny, lecz zgodny z tradycją. Żydzi stali w bramie, gdyż nie chcieli wchodzić na dziedziniec pogan. Piłat zasiadł na miejscu zwanym po grecku *Lithostrotos*, a po hebrajsku *Gabbata* (J 19, 13). Płyty te odnaleziono! Według naszego czasu była prawie szósta godzina. Urzędnicy rzymscy wstawali wcześniej, kilka godzin pracowali, a po południu odpoczywali i oddawali się rozrywkom. Po rozmowie z Jezusem, Piłat doszedł do wniosku, że stoi przed nim niewinny, poraniony człowiek: „Ja żadnej winy w nim nie znajduję” (J 18, 38). Kiedy dowiedział się, że Jezus jest Galilejczykiem, odesłał go do tetrarchy Heroda Antypasa, który władał państwkiem, zwanym Galileją, a w tym czasie przebywał w Jerozolimie. Ten mąż Herodiady ucieszył się, bo spodziewał się widowiska, ale Jezus milczał. Wzgardził więc Nim, kazał Go ubrać w bogatą szatę i odesłał znowu do Piłata. W tym dniu stali się przyjaciółmi (Łk 23, 12).

Prokurator Piłat starał się Go uwolnić. Wyczerpał wszystkie swoje pomysły, ale zaciekłość prześladowców była ogromna. Tym razem nie używali zarzutów o charakterze religijnym, lecz politycznym. Oskarżyli Go, że zabrania płacenia podatków, że ogłosił się królem i że podburza ludzi przeciw Rzymianom. Z okazji świąt Paschy prokurator uwalniał jednego z więźniów. Spodziewał się, że tłum każe uwolnić Jezusa, lecz

oni powiedzieli się za złoczyńcą Barabaszem. Żona Piłata przesłała mu liścik, w którym prosiła go o uwolnienie Jezusa. Piłat umył ręce, zrzekając się odpowiedzialności. Usłyszał okrzyki: „Krew jego niech spadnie na nas i na dzieci nasze” (Mt 27, 25). Kazał ubiczować Jezusa. Może widok zmasakrowanego człowieka wstrząśnie ich sumieniami? Stało się inaczej. Ręce Jezusa przykuto do niskiej, kamiennej kolumny. Plecy miał więc wyprężone. Rozpoczęło się straszne biczowanie. Następnie żołnierze narzucili Jezusowi czerwoną chlamidę (płaszcz wojskowy), na głowę włożyli mu koronę cierniową, a do związanych rąk zamiast berła, włożyli trzcinę. Król św. Ludwik kupił w 1239 roku koronę cierniową od kupca weneckiego. Jest to obręcz z trzciny przeplatana gałązkami cierniowymi. Dla niej kazał św. Ludwik wybudować piękną kaplicę gotycką (*La Chapelle*). Obecnie relikwia znajduje się w katedrze Notre Dame w Paryżu. Została uratowana w czasie pożaru katedry! Piękny krucyfiks z kościoła św. Damiana w Asyżu przedstawia Jezusa na krzyżu z korona cierniową. Nie wiemy, czy tak było, czy Jezus miał jeszcze na krzyżu koronę cierniową. W czasie biczowania Jezusa prześladowcy przyklękali przed Nim, pluli Mu w twarz i trzcina wyrwaną z rąk bili Go po głowie. Było już około dziesiątej lub jedenastej godziny. Piłat pokazał tłumowi zmasakrowanego Jezusa, mówiąc: „Oto człowiek”. Najwyżsi kapłani i słudzy zawołali: „Ukrzyżuj Go” (J 19, 6). Żydzi posłużyli się najmocniejszym argumentem, aby wymóc na Piłacie wyrok skazujący na śmierć. On jeden mógł to uczynić zgodnie z prawem. Zawołali: „Nie jesteś przyjacielem cezara”. To zdanie zmroziło Piłata. Nie wydał formalnego wyroku, lecz wydał Jezusa Żydom na ukrzyżowanie (J 19, 16). Cyceron w mowach przeciw Werresowi nazwał krzyżowanie „karą najokrutniejszą i najpotworniejszą”. Skazany (*cruciarus*) oddawany był w ręce żołnierzy, którymi dowodził centurion. To on miał stwierdzić śmierć skazańca. Na barkach Jezusa położono lub przywiązano poprzeczną belkę (*patibulum*). Urzędnik sądowy szedł na czele pochodu i niósł tabliczkę (*titulus*) z wypisaną winą skazańca. Z twierdzy Antonii na miejsce egzekucji było zaledwie kilkaset metrów. Swojego czasu Daniel uratował fałszywie oskarżoną Zuzannę. W drzwiach Sanhedrynu miał stać herold z chorągwią. Za pochodem miał jechać konny, który patrzył na herolda. Gdyby ktoś zgłosił się do Sanhedrynu z argumentami obrony, to herold miał machać chorągwią i skazanego odprowadzano wtedy przed oblicze sę-

dziów. I tym razem nikt się nie znalazł. Nie na próżno skazano Jezusa na śmierć, aby zaprzętać sobie głowę jakimś prawem żydowskim.

Jezus słabł coraz bardziej, wszak nie spał ostatniej nocy, a tortury osłabiły Jego siły. Dlatego setnik przymusił Szymona z Cyreny, aby niósł belkę dalej. Po przybyciu na miejsce *Czaszki*, zwanego po łacinie *Calvarius* (Kalwaria) lub po aramejsku *Golgota*, skazaniec kładł się na ziemię. Rozbierano go wcześniej z szat. Było to bolesne, bo szaty Jezusa przywarły do sączącej się krwi. Miał na sobie płaszcz zszyty z czterech części. Żołnierze podzielili się nimi. Pod płaszczem miał tkaną tunikę, o którą rzucono losy. Był to ich „napiwek” (*pannicularia*). Następnie przybito Jego dłonie w nadgarstku (przestrzeń Destota) do poziomej belki, którą razem z ciałem Jezusa przy pomocy lin wciągnięto na pionową, stojącą już belkę o długości około 5 metrów. Przywiązano ją lub przybito do pionowej belki. Krzyż był wykonany z drzewa sosny, czego dowiodły badania relikwii krzyża świętego. W pionowej belce był umieszczony kołek (*sedile*), przypominający róg nosorożca, na którym osadzano skazańca. Dla mężczyzny był to ból nie do zniesienia. Nad głową Jezusa umieszczono tabliczkę w trzech językach: greckim, łacińskim i aramejskim: „Jezus Nazareński, król żydowski”. Jeden z łotrów drwił z Jezusa, a drugi prosił Go o niebo dla siebie i zgodnie z życzeniem otrzymał go. Przechodzący pluli na skazańca, mogli też rzucać kamieniami. Pod krzyżem stały cztery kobiety na czele z Janem. Nieco dalej stała druga, większa grupa kobiet. Jezus porozumiewał się z Matką tylko wzrokiem. Ona płakała, a On nie miał siły mówić. Powierzył Jana opiece Maryi,

a Maryję opiece Jana. Agonia trwała trzy godziny. Ból wzmagał się. Tylko w głębi duszy Jezus był spokojny, bo cieszył się wizją Boga Ojca. Nagle około piętnastej zawołał: *Eli, Eli, lema sabachthani* (Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił). Powiedział: „Pragnę”. Żołnierz podał mu przy pomocy włóczni gąbkę umoczoną w wodzie z octem, która stanowiła napój wieśniaków (*posca*). Wcześniej nie chciał pić wina z mirrą, tym razem skosztował napoju. Zawołał donośnym głosem: „Dokonało się!”. Skłoniwszy głowę, oddał ducha (J 19, 30). Ciemności ogarnęły „całą ziemię”, czyli Judeę. Był to cud. Wiele grobów w Jerozolimie otwarło się, a zmarli ukazali się mieszkańcom miasta. Jedna z dwóch zasłon w Świątyni pękła od góry do dołu. Tłumy były się w piersi (Łk 23, 48). Józef z Arymatei, który nie godził się z wyrokiem (Łk 23, 51), udał się do Piłata, aby wydał mu ciało Jezusa. Jego bliscy nie chcieli, aby wrzucono je do dołu razem z ciałami złoczyńców. Setnik włócznią przebił bok Jezusa. Uderzył z prawej strony i tak przebił Jego serce, a natychmiast wypłynęła krew i woda. Prawdopodobnie Jezus umarł na skutek pęknięcia serca. Nikodem, który również był zwolennikiem Jezusa, przyniósł sto funtów, czyli ponad trzydzieści kilogramów mieszaniny mirry i aloesu (J 19, 39). Nie balsamowali ciała Jezusa! Były to nasze kwiaty składane na grobie zmarłego. Józef kupił lnia-  
ne płótno (*sendon*) do owinięcia zwłok zmarłego i odstąpił Mu własny grobowiec, który składał się z przedsionka i właściwej komory z półką, na której umieszczono Jezusa. Na twarzy położono Mu chustę (*sudarion*) i być może ciało opasano opaskami jak to było w przypadku Łazarza. Głowę umieszczono wyżej, na kamiennej podstawie. U wejścia stał okrągły kamień, przypominający ogromny kamień młyński. Wystarczyło wyrwać klin, a kamień staczał się i zamykał wejście do grobowca. Położono na nim pieczęć członków Rady Sanhedrynu. Przy grobie Jezusa stanęli na warcie żołnierze. Maria Magdalena i druga Maria siedziały naprzeciw grobu (Mt 27, 61). Ponieważ pierwsze namaszczenie odbyło się w pośpiechu ze względu na zbliżający się szabat, one chciały dokładniej namaścić Jezusa przy pomocy wonności i maści. Krzyż wrzucono do dołu. Odnalazła go cesarzowa – św. Helena. Kalwin wyśmiewał się, że relikwie krzyża świętego można byłoby załadować na sporej wielkości statek. Nie miał racji! Wszystkie relikwie, złożone razem tworzyłyby tylko małą część krzyża Pańskiego. Oto skrócony opis męki Jezusa Chrystusa, który umiłował nas i samego siebie wydał za nas!



Z NAUCZANIA  
OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV

### Św. Franciszek człowiek pokoju i dialogu

Nadchodzący październik będzie naznaczony 800-leciem od śmierci św. Franciszka z Asyżu, człowieka pokoju i dialogu, powszechnie uznawanego nawet przez tych, którzy nie należą do Kościoła katolickiego. Jego życie świeci jasnym blaskiem, ponieważ inspirowała je odwaga życia w prawdzie i świadomość, że pokojowy świat buduje się, zaczynając od pokornych serc zwróconych ku niebiańskiemu miastu. Na początku tego nowego roku życzę każdemu z nas oraz wszystkim mieszkańcom naszych krajów serca pokornego i miłującego pokój.

Zakończenie przemówienia do Korpusu Dyplomatycznego przy Stolicy Apostolskiej, 9 stycznia 2026 roku

fot. domena publiczna

Halina Warzecha

## CZAS NA REKOLEKCJE

Zaczyna się Wielki Połt i pojawia się pytanie, kiedy będą rekolekcje w naszej parafii, czy są nam potrzebne? Pamiętam jak w szkole mojej córki u Sióstr Pijarek, siostra dyrektor ogłosiła rekolekcje dla rodziców. Jakież było zadziwienie, przecież my rodzice nie mamy czasu, tyle zajęć, tyle pracy, jak damy sobie radę? Daliśmy i po tylu latach mogę powiedzieć, że to był najpiękniejszy czas. Bo z naszą religijnością jest tak, jak z meblami, które z czasem pokrywają się coraz grubszą warstwą kurzu. Jeśli tego kurzu nie będziemy ścierać, wkrótce nie będziemy mogli rozpoznać koloru, a nawet kształtu tych mebli. Tak samo jest z wiarą – gdy nie będzie co jakiś czas „odkurzana”, stanie się szara i bezkształtna.



Droga Krzyżowa – autor Zbyszek Kubicki

A właściwie, co oznacza słowo „rekolekcje”? Z języka łacińskiego słowo *re-colligo* oznacza „znowu zbierać, przyjmować, odzyskać” lub też od słowa *re-colo* „na nowo uprawiać, znowu się czymś zajmować, przywrócić, jeszcze raz rozważyć”. Chodzi więc o powrót do czegoś, powtórne rozważenie, zajęcie się czymś jeszcze raz. Czym? Naszym życiem.

Każdy z nas doświadcza trudnych sytuacji w kontakcie z samym sobą, z bliskim i innymi ludźmi. W jakimś stopniu każdy ma błędną wizję Boga, przeżywa rozterki sumienia, nie radzi sobie z codziennymi problemami, z wypełnianiem swoich zobowiązań, z pracą nad własnym charakterem czy z zamykaniem przeszłości, która boli z naszej lub bez naszej winy. Rekolekcje dają nam mądrość, abyśmy dojrzałej radzili sobie w codzienności, czyli wybierali drogę miłości i radości w świecie. Czynienie tego, co mądre i dobre, a nie tego, co tylko łatwe i przyjemne, choć najczęściej chwilowe i błędne. A siłę czerpiemy ze spotkań z kimś, kto nas kocha. Rekolekcje zatem to czas oddychania Bogiem. To czas szczególnie intensywnego doświadczenia Jego bliskości, delikatności, czułości i Jego miłosiernej miłości. O. Leon Knabit OSB napisze: „Bardzo często my benedyktyni, odprawiamy swoje rekolekcje, zwracamy się do naszych świeckich przyjaciół z prośbą o modlitwę o nasze nawrócenie. Mówią: „A z czego wy macie się nawracać?”. Wystarczy spojrzeć na pierwszą lepszą gazetę czy stronę jakiegoś portalu internetowego, wtedy można przeczytać, z czego mamy się nawracać, znajdujemy tam całą listę grzechów ludzi Kościoła. Niektórzy z nas do końca życia będą walczyć, aby coś w sobie przezwyciężyć. Panie Jezu, daj światło, abym zobaczył, gdzie jestem, a gdzie mam iść. Nie wyobrażam sobie świata bez istnienia Boga. On to wszystko stworzył, powołał do życia, dał nam rozum, cały świat i miłość”.

Marne są owoce naszej współpracy z Bogiem. Konieczna jest pokora i zaufanie w tej zależności. To nie my zatrudniamy Boga. To On wychodzi z propozycją i nas angażuje. Stąd rekolekcje są do-



Z NAUCZANIA  
OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV

### Ochrona prawa do życia

*Kategorycznie odrzucamy wszelkie praktyki, które zaprzeczają lub wykorzystują początek życia i jego rozwój. Wśród nich znajduje się aborcja, która przerywa rozwijające się życie i odrzuca przyjęcie daru życia. W tym względzie Stolica Apostolska wyraża głębokie zaniepokojenie projektami mającymi na celu finansowanie mobilności transgranicznej w celu uzyskania dostępu do tak zwanego „prawa do bezpiecznej aborcji”. Za godne ubolewania uważa również to, że środki publiczne są przeznaczane na unicestwienie życia, zamiast być inwestowane we wsparcie matek i rodzin. Głównym celem musi pozostać ochrona każdego nienarodzonego dziecka oraz skuteczne i konkretne wsparcie każdej kobiety, aby mogła ona przyjąć życie (...). Ochrona prawa do życia stanowi nieodzowny fundament wszystkich innych praw człowieka. Społeczeństwo jest zdrowe i naprawdę się rozwija tylko wtedy, gdy chroni świętość życia ludzkiego i aktywnie działa na rzecz jego promowania.*

Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego  
przy Stolicy Apostolskiej,  
9 stycznia 2026 roku

fot. domena publiczna

brym czasem, by zapytać Boga: co mam wybrać? Jak rozwiązać trudne sytuacje w moim życiu? Co zrobiłem źle i jak mogę to naprawić? Dlatego wielcy chrześcijanie ważne decyzje podejmowali zawsze po rekolekcjach. Ale, aby usłyszeć, co Bóg ma nam do powiedzenia, trzeba wyłączyć to, co zagłusza ciszę. Wtedy dopiero możemy „ochłonąć, opamiętać się” (se recoligere), i „odzyskać” (re-collio) sens i cel życia.

Słowo ma moc! Przyjmijmy więc słowo, które On nam daje, choćby cały świat nas uciszał i przekonywał, że jesteś staroświecki, że to nie na te czasy, my uciekamy się do Boga i nie przedstawiamy wołać do Niego. Przypomnijmy wydarzenie z niewidomym, który dowiedział się, że w pobliżu jest Jezus. „Wtedy zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» (...) Gdy zbliżył się do Jezusa zapytał go: «Co chcesz, abym ci uczynił?» Odpowiedział: «Panie, żebym przejrzał». Jezus mu odrzekł: «Przejrzyj, twoja wiara cię uzdrowiła»” (Łk 18, 38–48). Więc i my mówmy Mu, czego chcemy. Połykajmy słowa od Pana niczym najlepszy lek na ból życia i popijajmy cierpliwością.

Uczestniczyłam w rekolekcjach organizowanych przez krakowską Wspólnotę Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, po których odczuwaliśmy, że na tyle są owocne w naszym życiu, na ile sami w ich przeżycie się zaangażujemy, na

ile będziemy skłonni na nowo przemyśleć swoją wiarę i zgodnie z zachętą św. Jana „pierwsze czyny podjąć” (por. Ap 2, 5). Zawsze najważniejszymi elementami rekolekcji są osobista modlitwa, adoracja Boga obecnego w tabernakulum, świadome uczestnictwo w Eucharystii, pogłębiony rachunek sumienia, owocne skorzystanie ze spotkania z Bogiem w sakramencie pokuty i pojednania. Gdy jesteśmy blisko Stwórcy, gdy karmimy się Jego obecnością i miłością, to On nas zaskakuje, że spotkań z Nim czerpiemy siłę, jakiej przecież potrzebujemy, żeby stawać się kimś silniejszym od własnych słabości, zranień i grzechów.

Zbliża się czas wielkopostnych rekolekcji, wykorzystajmy je, aby „ochłonąć”, „pozbiierać się”, i „odzyskać” to, co w codziennym zabieganiu zgubiliśmy. Niech potwierdzeniem mojej zachęty będzie Psalm 86, 7.10–12:

Wołam do Ciebie w dniu mego utrapienia,  
bo Ty mnie wysłuchujesz.  
Boś Ty jest wielki i działasz cuda:  
tylko Ty jesteś Bogiem.  
Naucz mnie, Panie, Twej drogi,  
bym postępował według Twojej prawdy;  
nakłoń moje serce ku bojaźni Twojego imienia!



# FRANCISZKAŃSKI ROK JUBILEUSZOWY

## 10.01.2026–10.01.2027

Ojciec Święty Leon XIV ustanowił specjalny Rok Jubileuszowy z okazji 800-lecia śmierci św. Franciszka z Asyżu. Będzie od trwał od 10 stycznia 2026 roku do 10 stycznia roku następnego. W tym świętym czasie, chrześcijanie są wezwani, aby podążać za przykładem Poverella, stając się wzorem świętości i niestrudżonymi świadkami pokoju.

Otwarcie Roku Jubileuszowego zostało dokonane 10 stycznia 2026 w Bazylice Matki Bożej Anielskiej w Asyżu, pod przewodnictwem przełożonych generalnych sześciu nurtów zakonnej Rodziny Franciszkańskiej. Obrzęd otwarcia rozpoczął się od gestu pomyślanego jako symboliczny i duchowy pomost pomiędzy Jubileuszem 800-lecia powstania *Pieśni słonecznej* (rok 2025), a osiemsetleciem śmierci św. Franciszka (rok 2026). Nawiązując do dwóch ostatnich strof *Pieśni*, mówiących o pojednaniu i śmierci, na pamiątkę historycznego pojednania pomiędzy ówczesnym burmistrzem Asyżu i jego biskupem dzięki Franciszkowi, aktualny burmistrz tego miasta i jego biskup, weszli do bazyliki z zagaszoną świecą, jako znakiem ludzkości naznaczonej konfliktami i kruchością. Po procesjonalnym dojściu do Kaplicy śmierci św. Franciszka, obok słynnej Kaplicy Procjunkuli, świeca została zapalona od Paschału, symbolu Chrystusa Zmartwychwstałego. Stamtąd to światło zostało przeniesione do sześciu bocznych stacji bazyliki, z których każda

została powierzona jednej z sześciu gałęzi Rodziny Franciszkańskiej.

Na zakończenie celebracji odczytano okolicznościowy List Apostolski Ojca Świętego Leona XIV do Przełożonych generalnych Rodziny Franciszkańskiej, a także ogłoszono Dekret Penitencjarii Apostolskiej, udzielającej odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami tym, którzy pobożnie będą uczestniczyć w celebracjach tego Roku Jubileuszowego, a który stanowi wspaniałą kontynuację dopiero co zakończonego Roku Świętego 2025. Tego odpustu zupełnego mogą dostąpić nie tylko członkowie i członkinie Rodziny Franciszkańskiej, ale także wszyscy, którzy nawiedzą w formie pielgrzymki jakiegokolwiek kościoła klasztoru franciszkański, albo miejsca kultu św. Franciszka w jakimkolwiek miejscu na świecie. Starsi i chorzy, którzy nie mogą wyjść z domu, będą także mogli uzyskać odpust zupełny, łącząc się duchowo z celebracjami liturgicznymi i ofiarując Bogu swoje modlitwy, bóle i cierpienia.

Obecny Rok Jubileuszowy Franciszkański stanowi zwieńczenie pięciu franciszkańskich jubileuszy 800-lecia obchodzonych w ostatnich latach, a mianowicie: zatwierdzenia Reguły zakonnej (2023), Żłóbka betlejemskiego w Grecio (2023), Stygmatów św. Franciszka (2024), *Pieśni słonecznej* (2025) i śmierci św. Franciszka (2026).

wm

### *Modlitwa Jubileuszowa papieża Leona XIV z racji 800-lecia śmierci św. Franciszka z Asyżu*

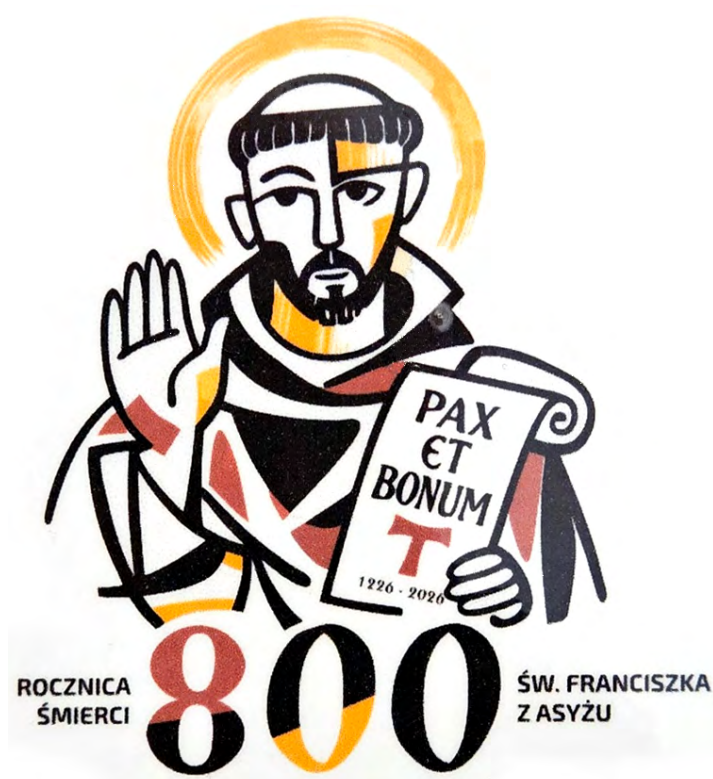
*Święty Franciszku, bracie nasz,  
ty, który osiemset lat temu  
wychodziłeś naprzeciw siostrze śmierci  
jak człowiek pojednany,  
wstawiaj się za nami u Pana.*

*Ty, który w Ukrzyżowanym z San Damiano  
rozpoznałeś prawdziwy pokój,  
naucz nas szukać w Nim źródła wszelkiego pojednania,  
które burzy każdy mur.*

*Ty, który nieuzbrojony  
przeszedłeś przez linie wojny i niezrozumienia,  
obdarz nas odwagą budowania mostów  
tam, gdzie świat wznosi granice.*

*W tym czasie dotkniętym konfliktami i podziałami  
wstawiaj się, abyśmy stali się ludźmi” pokoju:  
nieuzbrojonymi i rozbijającymi świadkami pokoju,  
który pochodzi od Chrystusa.*

*Amen.*





## Stolica Apostolska

**LIST OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV  
DO PRZEŁOŻONYCH GENERALNYCH KONFERENCJI  
RODZINY FRANCISZKAŃSKIEJ  
Z OKAZJI ROZPOCZĘCIA OBCHODÓW  
OSIEMSETLECIA ŚMIERCI ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU**

[Asyż, 10 stycznia 2026 r.]

---

*Do Przełożonych Generalnych  
Konferencji Rodziny Franciszkańskiej*

„Nasza siostra śmierć” – wołał św. Franciszek 3 października 1226 r. w Porcjunkuli, gdy szedł jej na spotkanie jako człowiek w końcu pełen pokoju. Mija osiem wieków od śmierci Biedaczyny z Asyżu, który niezatartymi zgłoskami wypisał w sercach ludzi swego czasu słowo Chrystusowego zbawienia.

Wspominając znaczącą rocznicę osiemsetlecia od jego *Tranistus* – przejścia do wieczności, pragnę duchowo połączyć się z całą Rodziną Franciszkańską i wszystkimi, którzy wezmą udział w obchodach rocznicowych, mając nadzieję, że przesłanie pokoju znajdzie głęboki oddźwięk we współczesnym Kościele i społeczeństwie.

Na początku swojego życia ewangelicznego usłyszał on wezwanie: „Pan objawił mi, abyśmy używali pozdrowienia: *niech Pan obdarzy was pokojem*” [1]. Tymi prostymi słowami przekazuje swoim Braciom i każdemu wierzącemu wewnętrzne zadziwienie, jakie Ewangelia wniosła do jego życia: pokój jest sumą wszystkich dóbr Bożych, darem, który zstępuje z góry. Jakże złudne byłoby myślenie, że można go zbudować wyłącznie ludzkimi siłami! A jednak jest to dar czynny, który należy przyjmować i przeżywać każdego dnia [2].

To samo pozdrowienie zmartwychwstały Pan kieruje w wieczór Paschy do swoich uczniów, przestraszonych i zamkniętych w Wieczerniku: „Pokój wam!” [3]. Nie jest to formuła grzesnościowa, ale stanowcza zapowiedź zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Podobnie jak głos aniołów w noc Bożego Narodzenia – „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał” [4] – tak samo pokój, który ogłasza Ojciec Seraficki, jest tym pokojem, który sam Chrystus ogłosił między niebem a ziemią.

W dzisiejszych czasach, naznaczonych wieloma wojnami, które wydają się nie mieć końca, a także wewnętrznymi i społecznymi podziałami, które powodują nieufność i strach – św. Franciszek ciągle przemawia. Nie dlatego, że oferuje rozwiązania techniczne, ale dlatego, że jego życie wskazuje autentyczne źródło pokoju.

Franciszkańska wizja pokoju nie ogranicza się do relacji między ludźmi, ale obejmuje całe stworzenie. Franciszek, który nazywa słońce „bratem”, a księżyc „siostrą”, który w każdym stworzeniu dostrzega odbicie Bożego piękna, przypomina nam, że pokój musi obejmować całą rodzinę stworzenia. Ta intuicja wybrzmiewa ze szczególną siłą w naszych czasach, kiedy nasz wspólny dom jest zagrożony i jęczy pod jarzmem wyzysku. Pokój z Bogiem, pokój między ludźmi i pokój ze stworzeniem – to nierozdzielne wymiary jedynego wezwania do powszechnego pojednania.

Drodzy bracia, niech przykład i duchowe dziedzictwo tego Świętego, silnego w wierze, niezachwianego w nadziei i płonącego gorącą miłością do bliźniego, pobudzi we wszystkich znaczenie ufności w Panu, oddania się życiu wiernemu Ewangelii, przyjmowania i oświecania wiarą i modlitwą każdej okoliczności i każdego działania życia.

W tym Roku łaski pragnę powierzyć wam modlitwę, aby św. Franciszek z Asyżu nadal napełniał nas wszystkich doskonałą radością i zgodą:

*Święty Franciszku, nasz bracie, ty, który osiemset lat temu  
wyszedłeś na spotkanie siostrze śmierci jako człowiek pełen pokoju,  
wstawiaj się za nami u Pana.  
Ty, który w krucyfiksie z San Damiano rozpoznałeś prawdziwy pokój,  
naucz nas szukać w Nim źródła wszelkiego pojednania  
które burzy każdy mur.  
Ty, który jako nieuzbrojony przekroczyłeś linie wojny  
i niezrozumienia,  
daj nam odwagę budować mosty tam,  
gdzie świat wznosi granice.  
W tym czasie targanym konfliktami i podziałami,  
wstawiaj się, abyśmy stali się budowniczymi pokoju:  
nieuzbrojonymi i rozbrajającymi świadkami pokoju, który pochodzi od Chrystusa.  
Amen.*

Z takimi uczuciami wyrażam najserdeczniejsze życzenia wszelkiego dobra szczególnie dla was wszystkich, którzy podążacie za charyzmatem Biedaczyny z Asyżu, oraz dla tych, którzy na różne sposoby będą obchodzić rocznicę jego *dies natalis*, jednocześnie z całego serca przesyłam upragnione Błogosławieństwo Apostolskie.

Z Watykanu, 7 stycznia 2026 r.

LEON PP. XIV

[1] *Testamento 23: Testament 23: Źródła Franciszkańskie*, Kraków 2005, s. 157.

[2] Cfr. Papież Leon XIV, *Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego* (16 maja 2025).

[3] *J* 20, 19.

[4] *Łk* 2, 14.

Krystyna Zofia Szczekan

## Mąż Boleści

„Panie, naucz nas się modlić”, tak prosili Jezusa Jego uczniowie. *Ojczy nasz*, tę modlitwę powtarzają chrześcijanie od dwóch tysięcy lat. „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...”, ta prośba, odnosi się, do pokarmu, którego potrzebujemy na co dzień, ale też wartości Krwi i Ciała, ostatecznego Zwycięstwa, Ofiary, jakie odniesie Jezus nad śmiercią na krzyżu. Od początków chrześcijaństwa na ścianach katakumb, pojawiają się zdobienia: kosze z chlebem, naczynia z winem.

Człowiek chcący uspokoić swoje sumienie, rozumie to historyczne wydarzenie jako opowieść, często poza wszelką rzeczywistością. Podróże, znajomość osiągnięć nauki, choćby, astronomii, nie pomogły wypłatać się z ziemskiego kołowrotu. Bez wiary, zawsze czuć się będziemy opuszczeni.

Rok 2026 papież Leon XIV ogłosił Rokiem św. Franciszka z Asyżu, człowieka wielkiego, żarliwego duchem mistyka i poety, dążącego do miłości i równowagi życia ze śmiercią. Nie bez znaczenia, żyjemy w czasach trudnych. Tak bywało w historii, że ci, którzy uciekali od bogactwa tego świata, gromadzili się wokół klasztorów benedyktynów, cystersów, franciszkanów. W ówczesnych klasztorach znano teksty starożytne, wykorzystywano je do celów poznawczych świata i w celu poszukiwania odpowiedzi na coraz to więcej pytań. Św. Franciszek był człowiekiem Zachodu, artystą, który na pięknie przyrody i nauce o Bogu, zbudował świat, pełen uczłowieczonej treści, był zrozumiały dla każdego.

Sztuka nowożytna wprowadziła własne zrozumienie chrześcijaństwa, służące zadziwieniu widza, często nieuczciwego realizmu, na rzecz bałamutnych pouczeń. Każda sztuka wobec zmienności i odradzania się natury, wnosi wartości nieprzemijające. Już w sztuce bizantyjskiej, pojawiło się przedstawienie Chrystusa Boleściwego, zwanego też Mężem Boleści (*Vir Dolorum*). Była to forma ukazania Jezusa po męce na krzyżu, często spotykana w Europie Zachodniej, szczególnie u znanych artystów: niemieckiego malarza

Albrechta Dürera, niderlandzkiego Bouts'a, w gotyckim malarstwie włoskim. W Średniowiecznych przedstawieniach chrystologicznych, w samodzielnych obrazach niezależnych od wielokwaterowych przedstawień pasyjnych, artysta wprowadzał widza w tematy moralizatorskie. Na wstęgach pod umęczonym Chrystusem umieszczano napisy pouczające, ku przestrodze grzesznym. Nie były to sceny biblijne, miały raczej charakter dewocyjny. W przydrożnych kapliczkach, na ścianach domów wisiały obrazy Chrystusa Boleści, zredukowane do popiersia w cierniowej koronie, ze śladami zadanych ran, narzędzi zbrodni, najczęściej były to oleodruki. Ludzie byli czcicielami tych przedstawień, mieli usposobienia bardziej pogodzone z upływem czasu i naturą.

W parafii św. Antoniego z Padwy w Bronowicach Małych, w bocznym ołtarzu, stoi drewniana rzeźbiona figura Chrystusa Bolesnego z 1480 roku przypisywana Mikołajowi Haberschrackowi – niezwykle przedstawienie. Artysta, pochodził z wówczas podkrakowskiej Nowej Wsi, znany ze źródeł jako Nicolaus pictor de Nova villa (zm. w 1484 r.). Rzeźba subtelno liryzmu, połączonego z dramatyzmem. Obok ołtarza, wiecznej lampki, ukryty w białym opłatku, idzie ku nam ze stygmatami ran zadanych na krzyżu. Palcami wskazuje na bok, z którego wypłynęła krew i woda. „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!” (Łk 22, 19).



*Chrystus Boleściwy*

Ewa Siemieniec-Gołaś

## Kościół św. Pawła na Malcie

Początki chrześcijaństwa na Malcie wiążą się z osobą św. Pawła, który jako rozbitek znalazł się na wyspie w 60 r. n.e. Św. Paweł, pochodzący z Tarsu (miasto w Turcji, stolica historycznej Cylicji) wywodził się z żydowskiej rodziny o tradycjach faryzejskich, w której odebrał gruntowne religijne wykształcenie. Był kształcony w żydowskich szkołach, między innymi w Jerozolimie pod kierunkiem znawcy Prawa – rabina Gamaliela. Zanim przyjął imię Paweł, posługiwał się imieniem Szaweł i jako ortodoksyjny faryzeusz był gorliwym prześladowcą chrześcijan, często przyczyniając się do ich tortur i śmierci. Miał też swój udział w męczeńskiej śmierci św. Szczepana. Historię jego nawrócenia poznajemy na podstawie *Dziejów Apostolskich*, w których czytamy o podróży Szawła z Jerozolimy do Damaszku, kiedy niespodziewanie

został oślepiony niezwykłym światłem i usłyszał pytanie wypowiedziane przez Chrystusa: „Szawle, Szawle! Dlaczego mnie prześladujesz?” (Dz 9, 4). To właśnie ten moment był momentem nawrócenia w jego życiu. Sam też o tym pisze w *Liście do Galatów* (Ga 1, 15–17). Od tej pory, Szaweł nazywany nadal Szawłem rozpoczyna podróże misyjne po terenach Bliskiego Wschodu i basenu Morza Śródziemnego głosząc słowo Boże i przekonując do wiary chrześcijańskiej słuchających go żydów i pogan. Autor *Dziejów Apostolskich* po raz pierwszy nazywa go rzymskim imieniem – Paweł (Dz 13, 9) dopiero w opisie pierwszej wyprawy misyjnej, którą odbył na Cypr i zachodnią część Azji Mniejszej.

Nawrócenie i gorliwość wiary Pawła wywoływały coraz większą wrogość wśród ortodoksyjnych żydów. W czasie jego licznych podróży wielokrotnie musiał uciekać z miejsc, w których głosił naukę Chrystusową, gdyż żydzi przeciwni jemu i jego posłannictwu dążyli do schwytania go i skazania na śmierć.

Podróż, która doprowadziła Pawła na Malte, rozpoczęła się w Jerozolimie z chwilą, kiedy w wyniku oskarżenia o bluźnierstwo przeciw Prawu żydowskiemu został aresztowany i wsadzony na statek płynący do Rzymu. Według prawa, Paweł był obywatelem rzymskim, ponieważ miejsce jego urodzenia znajdowało się na terenie ówczesnej prowincji rzymskiej. Miał zatem prawo być wysłuchanym przez cesarza w Rzymie i ewentualnie tam osądzonym. Podczas burzy morskiej statek, który wiozł Pawła z Jerozolimy do Rzymu, rozbił się u wybrzeży Malty. Miejsce to nosi dzisiaj nazwę Zatoki św. Pawła.

Szczęśliwie rozbitkowie zostali uratowani, a Paweł wraz z współtowarzyszami podróży spędził na Malcie około trzech miesięcy. W tym czasie prowadził na wyspie działalność misyjną, głosząc naukę Chrystusową i uzdrawiając miejscową ludność (Dz, 27, 39–44, 28, 1–11).

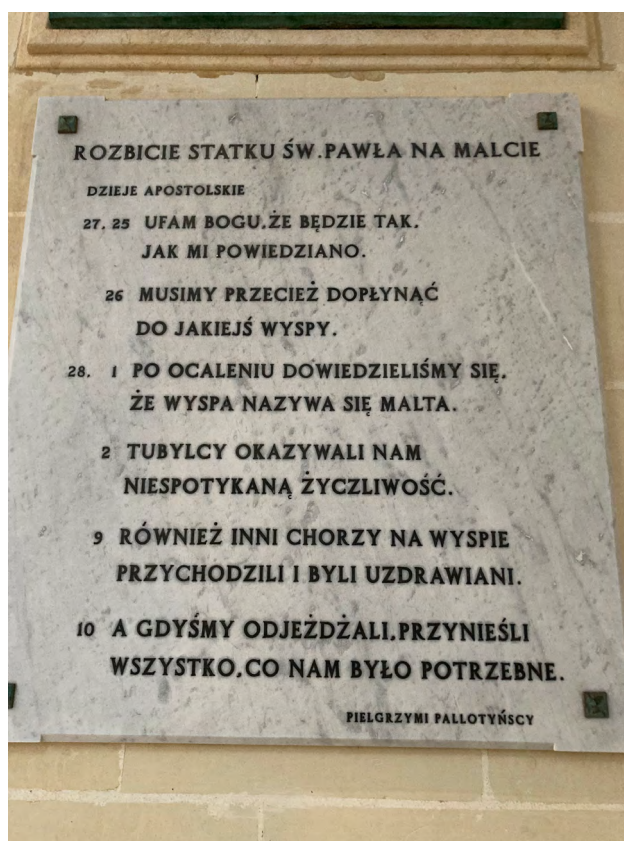
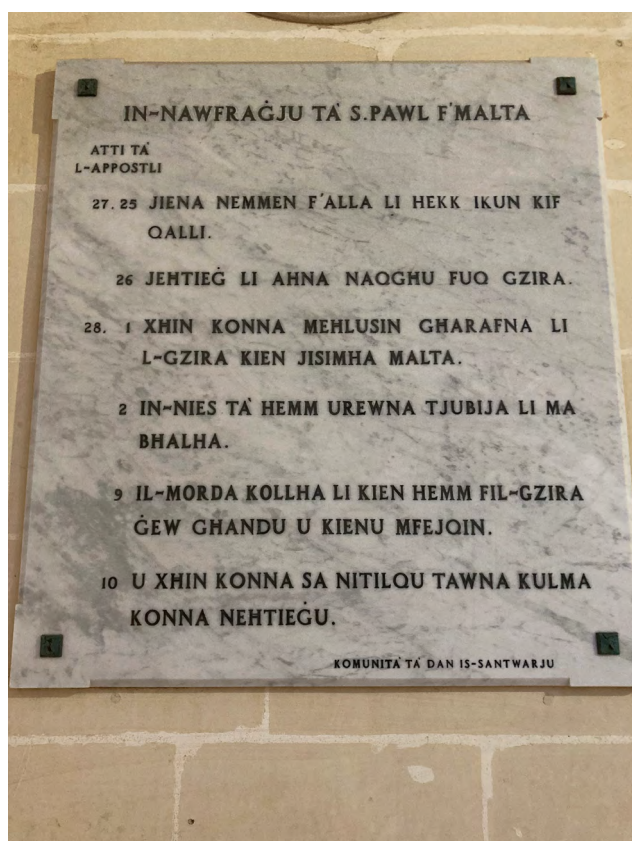
Według lokalnych przekazów, tam gdzie rozbił się statek wiozący Pawła wzniesiono małą kaplicę upamiętniającą ten fakt. W XVII wieku, kiedy Malta należała do joannitów (obecna oficjalna nazwa zakonu to: Suwerenny Rycerski Zakon Szpitalników Świętego Jana), wielki mistrz zakonu – Alof



de Wignacourt zlecił zbudowanie w miejscu, na którym prawdopodobnie stała pierwotnie kaplica, wieży strażniczej stanowiącej fragment fortyfikacji wyspy. W tym samym też czasie zainicjował budowę kościoła, który według projektu Vittorio Casara stanął w 1617 roku w niedalekiej odległości od miejsca, gdzie niegdyś znajdowała się kaplica wzniesiona ku czci św. Pawła. Kościół ten nazwany został Kościołem św. Pawła Rozbitka. W języku angielskim nosi on nazwę „Church of St. Paul’s Shipwreck”, natomiast w języku maltańskim nazwany jest „Tal-Hġejjg”, co znaczy ‘wielki ogień’. Wyjaśnienie tej nazwy znaleźć można także we fragmencie z *Dziejów Apostolskich* (Dz, 28, 1–3), gdzie czytamy o wielkim ognisku, które rozpalili mieszkańcy wyspy, by ogrzać ocalonych rozbitków. W tym niedużym, jednonawowym kościele, odprawiane są msze w dwóch oficjalnych językach Malty – w języku angielskim i maltańskim. Skromne wnętrze kościoła zdobią trzy duże obrazy przypominające stylem malarstwo Caravaggia. Umieszczony nad głównym ołtarzem obraz przedstawia świętego Pawła odrzucającego żmiję, która zawisała na jego ręce w momencie, gdy wrzucał chrust do ogniska. Ten fakt został uznany przez tubylców za cud, gdyż żmija nie wyrządziła św. Pawłowi żadnej krzywdy. Dwa pozostałe obrazy również nawiązują do bytności Apostoła na Malcie. Pierwszy ukazuje św. Pawła na spotkaniu z mieszkańcami wyspy, a drugi przedstawia scenę



uzdrowienia ojca zarządcy wyspy, Publiusza. Na bocznych, zewnętrznych ścianach kościoła wmurowane są marmurowe tablice z cytatami zaczerpniętymi z tych fragmentów *Dziejów Apostolskich*, które odnoszą się do historii pobytu Apostoła na wyspie. Jedna z tych tablic nosi polski akcent. Została ufundowana przez „Pielgrzymów pallotyńskich” a cytowany tekst zapisany jest po polsku.



# ZROZUMIEĆ SERCE LUDZKIM SERCEM

Wywiad z o. Oskarem Maciaczykiem OFM, Wicemagistrem Braci Kleryków

**Od września ubiegłego roku jest Ojciec wychowawcą braci kleryków w Międzyprowincjalnym Domu Profesów Czasowych naszego Zakonu. Czy przyzwyczał się już Ojciec do Bronowic?**

Teraz mieszkam w Seminarium przy Ojcowskiej 1, ale czuję, że ciągle jestem w drodze. Szczerze powiem, że już wstępując do Zakonu byłem przekonany o czekającej mnie wędrówce do końca życia. Taki jest los ludzi powołanych, którzy nigdy nie wiedzą, kiedy głos przełożonego wskaże kolejny przystanek. Kiedyś obserwowałem zakonników, którzy wpłynęli na moje powołanie i widziałem, jak po Bożemu przyjmowali wiadomość o wskazaniu kolejnego miejsca posługi. Nie ukrywam, że dzisiaj pamięć o tych współbraciach bardzo mi pomaga. Zanim tu przyjechałem byłem wychowawcą w WSD Franciszkanów we Wrocławiu. Decyzją polskich prowincjałów powołany został Międzyprowincjalny Dom Profesów Czasowych w krakowskich Bronowicach, stąd właśnie moja przeprowadzka. Nawet nie zastanawiałem się, czy przyzwyczałem się do nowego miejsca. Bardzo szybko naturalnie wchodziłem w nowe środowisko, a nowe zwyczaje bez problemu przyjmuję za swoje. Tutaj dobrze mi się pracuje. Potrafię też w nocy znakomicie odpocząć, co powinno chyba być istotnym sygnałem, że przyzwyczałem się.

**Seminarium Duchowne przygotowuje przyszłych kandydatów do kapłaństwa poprzez formację intelektualną oraz duchową. Jak mówić dziś młodym ludziom o Bogu powołującym, ale też i wymagającym, w tej delikatnej i trudnej zarazem służbie w Kościele?**

Wciąż musimy uczyć się oraz uczyć siebie nawzajem, jak przeżywać nawrócenie. Współcześni ludzie boją się nawrócenia. Ono samo w sobie jest trudne, a nawet bolesne. W autentycznym nawróceniu jawi się właśnie Bóg wymagający. Chodzi o to, że nawet do seminarium wstępują młodzi mężczyźni, którzy potrzebują nawrócenia. Wszyscy przecież się nawracamy i tego wciąż potrzebujemy. Wcześniej religijność mogła być wyuczona, tradycyjna, czymś przysłonięta. Później przychodzi jakiś tajemniczy moment przemiany życia – szansa nawrócenia. To jest taki moment zauważenia, że do tej pory nie było w życiu żywej relacji z Bogiem i autentycznej wiary. Tego momentu wielu ludzi się boi. Chodzi o to, że sami nie są przygotowani na to doświadczenie albo brakuje wśród nas przewodników, którzy nie poprzestaliby na zawołaniu „musisz się nawrócić”, lecz chwycą za rękę i przeprowadzą przez ten trudny proces. W nawróceniu trzeba odciąć się od starego, grzesznego życia, trzeba wiele spraw uporządkować. To jest czas, kiedy wielu myli to z silnym kryzysem życia, załamaniem. Wielu też nie potrafi odżalować tego, co traci w związku z nawróceniem. Nawrócenie jest piękne, ale czasami trudne. Musimy zatem mówić o Bogu nie tylko powołującym, ale też wymagającym. Ten Bóg wymagający nie jest złym Bogiem. Jak o Nim mówić? Odpowiedziałbym tak, że może nie tyle o Nim mówić, co pomóc młodym ludziom Go doświadczyć i pomóc im za Nim i z Nim iść do przodu.

**Życie człowieka to historia, droga i cel. Czy zachciałby Ojciec powiedzieć kilka słów o swoim powołaniu?**

Wychowałem się w rodzinie religijnej. Znaczącym doświadczeniem żywego Kościoła były dla mnie piesze pielgrzymki na Jasną Górę, w których uczestniczyłem od dzieciństwa. Natomiast doświadczeniem wspólnoty zakonnej były dla mnie rekolekcje dla młodzieży w Górze św. Anny. Byłem częstym ich bywalcem w czasie szkoły średniej. Nie od razu jednak powołanie zakonne i kapłańskie było oczywistością. Miałem wiele pytań do Boga, które między innymi wyrażałem w taki sposób: „Dlaczego Boże nic nie robisz, skoro wokół tylu ludzi jest potrzebujących? Dlaczego pozwalasz na tyle zła? Dlaczego na tym świecie tyle nieporządku? Dlaczego nic nie robisz”? Po maturze dużo modliłem się otwierając



*Pismo Święte* i pamiętam, że pewnego wieczoru przy lekturze przysłała mi znienacka taka myśl: „Jak to nic Pan Bóg nie robi, skoro daje nas, ludzi młodych, silnych, pełnych entuzjazmu... więc jak Pan Bóg nic nie robi? No właśnie robi!” Dziś wiem, że to był moment łaski, chwila wołania.

**Jest Ojciec znanym homiletą i rekolekcjonistą. Czym w ogóle we współczesnym świecie cyfrowym jest jeszcze żywe spotkanie ze Słowem Bożym i jak je głosić, aby być naprawdę słyszany?**

Zachwyca mnie to, że w Ewangelii Jezus nie daje swoim uczniom lekcji o poprawnym i skutecznym głoszeniu słowa Bożego. Uczniowie też nie proszą Jezusa: „Naucz nas głosić”. Proszą natomiast: „Naucz nas modlić się”. W tym właśnie tkwi odpowiedź na pytanie, jak głosić, żeby być słyszany. Słuchacze słowa Bożego chcą je słyszeć z ust kogoś, kto naprawdę wierzy w to, co mówi i ogłasza. Słuchacze potrzebują świadków, autentycznych kaznodziejów. Codziennie rano, kiedy się budzę, często myślę o zdeterminowanych sportowcach, którzy o poranku biegają, chodzą na siłownię, by zachować kondycję. Może nie należę do tych dobrze wysportowanych, ale biorę ich sobie za przykład i motywatorów do pracowania nad kondycją bycia właśnie takim kaznodzieją. Oj, trudne to jest, ale próbuję często zaczynać od nowa.

**Przynależą Ojciec do franciszkańskiej Prowincji św. Jadwigi, której perłą jest Góra św. Anny i tamtejsze sanktuarium. Kogo i po co zechciałby zabrać Ojciec na pielgrzymkę właśnie tam?**

Chciałbym zabrać tam każdą osobę, która pragnie pokoju. Przywykliśmy słuchać dzisiaj przede wszystkim o tak bardzo potrzebnym pokoju na świecie, ale pragnienie pokoju często jest marzeniem zgody w małżeństwie, w rodzinie, między rodzeństwem i między pokoleniami. Góra św. Anny jest miejscem spotkania pokoleń i rodzin. Wystarczy spojrzeć na malutką figurkę w centrum ołtarza tamtejszej bazyliki. Ta jedna, mała figurka to tak naprawdę trzy postacie. Św. Anna trzyma na jednym kolanie Maryję – swoją córkę, a na drugim Jezusa, swojego wnuka. Nie mamy oczywiście wątpliwości, że w porządku wiary Jezus jest najważniejszy – nasz Odkupiciel i Zbawiciel, Syn Boży, ale św. Anna, która pokornie pozostaje z tyłu, sama jako trzecia, jest wychowawczynią, opiekunką, babcią dbającą o dobro rodziny, o jej przyszłość i los – łączniczka pokoleń. Góra św. Anny jest miejscem, gdzie uratowane zostało niejedno małżeństwo, gdzie godzili się członkowie rodzin. Marzymy o wielkim, światowym pokoju mówiąc,

co my malutcy możemy zrobić, a zapominamy, że tyle do zrobienia dla tego pokoju mamy w swoim sercu i na swoim podwórku. Dlatego właśnie chciałbym zabrać kogokolwiek na Górę św. Anny.

**Na koniec Ojca rada dla naszych Czytelników: jak dobrze przeżyć podarowany czcicielom Biedaczyny z Asyżu przez papieża Leona XIV Franciszkański Rok Jubileuszowy, aby „nie utkwic” w martwym punkcie jedynie pobożnych życzeń?**

Pomimo że wspominamy w tym roku szczególnie śmierć św. Franciszka, która nastąpiła 800 lat temu, myślę, że dobrym sposobem przeżycia tego wyjątkowego czasu będzie rozważanie drogi nawrócenia biedaczyny z Asyżu. Przed śmiercią powstaje Testament Świętego, który rozpoczyna się od wspomnienia jednego z ważniejszych momentów jego nawrócenia. Musiało to być dla Franciszka bardzo ważne doświadczenie oraz zależało mu, żebyśmy na ten epizod zwracali szczególną uwagę, skoro zostawia nas z takim testamentem. Właściwie, jeżeli przyjrzymy się jego życiu, to ono całe było jednym wielkim nawracaniem się. Myślę, że tego dzisiaj wszyscy potrzebujemy.

**Serdecznie dziękuję za rozmowę**

*Eligiusz Dymowski OFM*

*Ewelina Kiettyka*

***Wielka cisza***

w klasztorze Kartuzów  
nawet ściany milczą  
spuść wzrok  
nim ciekawość  
dobrnij do granic  
oczy zapragną światła  
myśli wyznania grzechów

czas się zatrzymał  
wskazówka drży  
nad losem zapomnianych  
stary bluszcz  
znów puścił pędy

wiara  
wciąż  
żywa

Wacław Michalczyk OFM

## Dwieście lat Żywego Różańca

Nazwa „rózaniec” pochodzi od słowa „róża”. Odmawiając różaniec, to jakbyśmy nieśli Matce Bożej różę. Każde *Zdrowaś Maryjo* to jakby jedna róża Jej składana. Już w średniowieczu, kiedy powstała modlitwa różańcowa, odmawianie różańca porównywano z ofiarowaniem Maryi bukietu róż, o który Ona sama prosiła św. Dominika, uważanego za inicjatora modlitwy różańcowej.

Różaniec: czy jest to modlitwa na nasze czasy? Wielu osobom może wydaje się ona zbyt staroświecka i monotonna. Na to już kiedyś odpowiedziała Siostra Łucja, wizjonerka z Fatimy, zmarła w 2005 roku. Oto jej słowa: „Tym, którzy mówią, że Różaniec jest modlitwą przestarzałą i monotonną ze względu na powtarzanie modlitw, z jakich się składa, stawiam pytanie: czy jest na świecie coś takiego, co żyje bez ciągłego powtarzania tych samych aktów? Bóg stworzył wszystko, co istnieje, ale tak że trwa ono dzięki ustawicznemu i nieprzerwanemu powtarzaniu tych samych czynności. Tak więc chcąc zachować życie naturalne wciąż wciągamy i wydychamy powietrze w ten sam sposób; serce bije nieustannie zgodnie z tym samym rytmem; gwiazdy podobnie jak słońce, księżyc,

planety, ziemia wędrują ciągle tą samą drogą, jaką Bóg im wyznaczył. Dzień następuje po nocy, rok po roku, zawsze tak samo. Światło słońca oświetla nas i ogrzewa zawsze tak samo. Kiedy spotykają się ludzie zakochani, przez całe godziny powtarzają jedno i to samo: Kocham cię”.

Święty papież Paweł VI († 1978) mawiał, że „najgorszy Różaniec to ten, którego nie odmówiliśmy. Każdy inny zaś ma wartość. Nawet gdy nie można się na nim skupić. Odmawianie Różańca jest bardzo kojące, ta modlitwa uspokaja i wycisza, wszak to modlitwa medytacyjna. Ponadto Różaniec przemienia nas, bo wypowiedanie biblijnego *Ojcze nasz* oraz przywoływanie pozdrowienia anielskiego skierowanego do Maryi nigdy nie pozostaje bez odpowiedzi. Maryja obdarowuje łaskami tych, którzy chcą modlić się na Różańcu – i to nawet wtedy, gdy się do tego trochę zmuszają. Nie mamy nic skuteczniejszego niż Różaniec. On został nam dany jako potężna pomoc. Jest on nam niezbędny do normalnego duchowego funkcjonowania. Różaniec służy nam też do obrony naszych rodzin przed atakami demonów oraz złych ludzi.

Skoro Maryja prosi nas, byśmy modlili się na różańcu, to czy możemy Jej odmówić? Bóg obdarzył Ją łaską patrzenia w przyszłość. Ona wie, co nas czeka. Potrzebne nam jest silne oparcie, musimy komuś zaufać – najlepiej Maryi. Ona nas nie zawiedzie. Nikt nigdy nic nie stracił na modlitwie różańcowej, przeciwnie, zyskał bardzo wiele”.

Papież Benedykt XVI († 31 XII 2022) w czasie swojej pielgrzymki do Sanktuarium Matki Bożej w Fatimie 12 maja 2010 roku mówił: „Tutaj, gdzie wiele razy byliśmy proszeni o odmawianie Różańca, pozwólmy dać się pociągnąć przez tajemnice Chrystusa, tajemnice Różańca Maryjnego. Modlitwa Różańcowa pozwala nam utkwic swój wzrok w Jezusie i zwrócić ku Niemu swe serce, jak Jego Matka będąca niedościgłym wzorem kontemplowania Syna. Rozważając tajemnice radosne, światła, bolesne i chwalebne wraz z odmawianiem „Zdrowaś Maryjo”, kontemplujemy całą tajemnicę Jezusa, od Wcielenia aż po Krzyż i chwałę Zmartwychwstania, kontemplujemy głęboki udział Maryi w tym misterium i nasze życie w Chrystusie dzisiaj, również utkane z chwil radości i bólu, z cieni i światła, ze wstrząsów i nadziei”.

Mirosław Bochenek

### Wielki Piątek

Każdemu według cnót i zalet  
i według garbu i narośli  
niedowiarkowi – źródło w skale  
przemądrzałem – język ośli.

Każdemu *tak* gdy w celi straceń  
każdemu *nie* choć jest już pewien  
i temu czułość, który płacze  
i temu słabość, który w gniewie.

Zatrzymaj się i popatrz z boku  
i oceń siebie jeśli możesz...  
bo tylko dziś, jeden raz w roku  
nieruchomieją młyny boże.

(Z tomiku *Wszystko jasne*, 2025)

O modlitwie różańcowej św. Jana Paweł II, w pierwszą rocznicę jego śmierci, dał jeszcze jako biskup Buenos Aires w Argentynie późniejszy papież Franciszek, który powiedział: „Jeśli dobrze pamiętam, było to w 1985 roku. Pewnego popołudnia poszedłem odmówić różaniec, któremu przewodniczył Jan Paweł II. Ojciec Święty modlił się na kolanach wśród dużej grupy wiernych. Jego pobożność była wielkim świadectwem. Wyobraziłem sobie go jako młodego kapłana, seminarzystę, poetę, robotnika, dziecko w Wadowicach... w tej samej postawie, w której był pogrążony w tej chwili, odmawiając jedną Zdrowaśkę za drugą. To świadectwo mnie urzekło. Zdałem sobie sprawę, że ten człowiek, który został wybrany, by kierować Kościołem, kroczył u boku swojej Matki w niebie drogą, którą rozpoczął w dzieciństwie. Zrozumiałem także wagę słów, które Maryja w Guadalupe skierowała do św. Juana Diego: «Nie lękaj się! Czyż nie jestem twoją Matką?». I zdałem sobie sprawę z obecności Matki Bożej w życiu Papieża. Od tamtej chwili codziennie odmawiam wszystkie tajemnice różańca».

Dwieście lat temu, w 1826 roku, powstało dzieło religijne zwane Żywym Różańcem. Jego światowym centrum jest bazylika Notre-Dame w Lyonie, w południowej Francji. To tam bł. Paulina Jaricot († 9 I 1862), gorliwa katoliczka i świecka apostołka, wyniesiona do chwały ołtarzy 22 maja 2022 roku, założyła pierwsze wspólnoty, czyli kółka Żywego Różańca, składające się z 15 osób, z których każda odmawiała codziennie jedną dziesiątkę – jedną tajemnicę Różańca. Wtedy cały Różaniec miał trzy części (radosną, bolesną i chwalebna) po pięć tajemnic każda, a więc trzeba było piętnaście osób, aby każdego dnia odmówić wszystkie trzy części. Jak wiadomo, św. Jan Paweł II w 2002 roku dołączył do Różańca jeszcze jedną część zwaną światła z pięcioma tajemnicami obejmującymi działalność publiczną Pana Jezusa. I dlatego obecnie kółka albo róże różańcowe liczą po dwadzieścia osób. Celem Żywego Różańca było od początku ożywienie życia religijnego jego członków i wspieranie rozkrzewiania wiary katolickiej. Kółka różańcowe wzrastały bardzo szybko i już po kilku latach były obecne nie tylko we Francji, ale także w krajach europejskich, a nawet w Ameryce. W 1832 roku papież Grzegorz XVI zatwierdził Stowarzyszenie Żywego Różańca, którego patronką została św. Filomena, rzymska męczennica z pierwszego okresu chrześcijaństwa. Ta święta była szczególnie ważna dla Pauliny, Założycielki Żywego Różańca, bo jak wierzyła, za jej wstawiennictwem została cudownie uzdrowiona z ciężkiej choroby w młodym wieku.



Błogosławiona Paulina Jaricot

Na ziemi polskiej Żywy Różaniec został przeschwiepiony pod koniec XIX wieku, czyli jeszcze pod zaborami. Dzisiaj jest on największym stowarzyszeniem religijnym i grupą modlitewną w naszej Ojczyźnie. Jest obecny niemal w każdej parafii. Dla wielu świętych, po Mszy św., to właśnie Różaniec jest modlitwą najbardziej zasługującą. Do niej Najświętsza Maryja zachęca wszystkich ludzi niezależnie od stanu, powołania, obowiązków czy wieku. To modlitwa dla każdego i w każdym czasie.



Z NAUCZANIA  
OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV

### Wolność wyznania i kultu religijnego

Zwracam się do wszystkich narodów o zagwarantowanie pełnej wolności wyznania i kultu religijnego każdemu z ich obywateli. Nie można jednak zapomnieć, że prześladowania chrześcijan to wciąż jeden z najbardziej rozpowszechnionych kryzysów praw człowieka, dotyczący ponad 380 milionów wiernych na całym świecie. Z powodu swojej wiary doświadczają oni wysokiego lub ekstremalnego poziomu dyskryminacji, przemocy i ucisku. Zjawisko to dotyczy około jednego na siedmiu chrześcijan na świecie i pogorszyło się w 2025 roku z powodu trwających konfliktów, autorytarnych reżimów i ekstremizmu religijnego. Niestety, wszystko to pokazuje, że wolność religijna jest w wielu kontekstach traktowana bardziej jako „przywilej” lub ustępstwo niż podstawowe prawo człowieka.

Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego przy Stolicy Apostolskiej,  
9 stycznia 2026 roku

fol. Quirinale.it

## Peregrynacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej „Od Oceanu do Oceanu”

Wszystko zaczęło się od inicjatywy rosyjskiego, prawosławnego ruchu pro-life, dla obrony życia dzieci nienarodzonych. Jego członkowie postanowili zorganizować po Rosji peregrynację Ikony Matki Bożej Częstochowskiej w obronie

cywilizacji życia i miłości. Wykonana i ofiarowana im kopia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej została poświęcona i przyłożona do cudownego Obrazu Jasnogórskiego. Jej peregrynacja rozpoczęła się w 2012 roku do Władywostoku nad Oceanem Spokojnym. Po nawiedzeniu różnych większych miast w Rosji pomyślano, że można dotrzeć z tym Obrazem aż na koniec kontynentu europejskiego, do portugalskiej Fatimy (Ocean Atlantycki). W tym celu przywódcy europejskich ruchów obrony życia nienarodzonych spotkali się w Częstochowie i utworzyli Międzynarodową Koalicję „Od Oceanu do Oceanu”. W ten sposób peregrynacja Ikony Jasnogórskiej rozszerzyła się na inne kraje w Europie. A po Europie peregrynacja objęła także kraje Ameryki.

W ciągu dziesięciu lat w drodze Matka Boża w jasnogórskiej Ikonie przebyła 220 tysięcy kilometrów i odwiedziła 32 kraje. Miliony ludzi uczestniczyło w okolicznościowych nabożeństwach peregrynacyjnych. Oprócz nawiedzeń licznych sanktuariów i kościołów Ikona zawędrowała także w takie miejsca, jak więzienie dla kobiet w Kanadzie, innym razem była przed placówką aborcyjnego giganta w USA; dotarła także do figury Chrystusa Króla w Rio de Janerio (Brazylia), nad ponadsześciomilionowym miastem. Ikona dwukrotnie musiała przechodzić konserwację, w 2020 i 2022 roku, nie tylko z powodu przebywania niejednokrotnie w bardzo wilgotnym i gorącym klimacie (strefa równikowa), ale także dlatego, że wierni obecni na nabożeństwach dotykali świętego Wizerunku. Po przerwie w peregrynacji z powodu epidemii COVID-19 Ikona wróciła na swoją pielgrzymkową trasę 21 marca 2025 roku.

Między kontynentami Matka Boża w swym Wizerunku jasnogórskim przemieszczała się samolotami, podróżując w wykonanej specjalnie w tym celu aluminiowej skrzyni, zaprojektowanej tak, żeby swoimi wymiarami spełniała lotnicze normy. Obraz nie był traktowany jak zwykły bagaż czy towar: kustosz wizerunku zabierał zawsze Ikonę Matki Bożej na pokład samolotu. Matka Boża wszędzie była traktowana jako szczególnie gość z wielkim szacunkiem i godnością, uroczystie witana na kolejnych lotniskach. Nie było również problemów z odprawą.



Problemy zaczęły się pod koniec maja 2025 roku. 29 dnia tego miesiąca linie lotnicze KLM odmówiły przyjęcia Obrazu na pokład swojego lecącego z Ekwadoru samolotu. Powiedziały, że waga ponadwymiarowego bagażu nie może przekraczać 35 kg. Tymczasem 13 lat temu, kiedy Ikona leciała z Polski do USA limit ten – uznawany na całym świecie wynosił 45 kg: to zgodnie z tą normą została zaprojektowana skrzynia aluminiowa na Jej Wizerunek. W Mediolanie, do którego Jasnogórska Pani miała przybyć dzień później, czyli w piątek 30 maja, wszystko było przygotowane na Jej odbiór, a tamtejsze sanktuarium Sacro Monte w Varese czekało na uroczyste powitanie i celebrację pobytu Maryi.

Samolot odleciał z Ekwadoru bez Wizerunku Matki Bożej. Ks. Leon Juchniewicz, wieloletni kustosz Ikony na terenie Ameryki Południowej, misjonarz, musiał przebukować bilet i czekać na oddanie mu jego bagażu. A w Sanktuarium w Varese wydrukowano replikę Ikony w formacie A3 i umieszczono ją na honorowym miejscu podczas zaplanowanej uroczystości.

W końcu wymuszono wysłanie Ikony jako przesyłki cargo, co wiązało się z powierzeniem Obrazu obcym ludziom. Organizacji tego etapu podróży podjęła się firma DHL, która zobowiązała się załatwić wszystkie formalności i dostarczyć Ikonę do Varese. Za to wszystko policzyła sobie dwa tysiące dolarów, które ks. Leon musiał pożyczyć. Ostatecznie Ikona wyleciała samolotem DHL z Ekwadoru 31 maja i 1 czerwca dotarła do Mediolanu. Wraz z Obrazem zostały przekazane wszystkie dokumenty w języku polskim i hiszpańskim na temat obrazu, że jest wykonany wspólnie, nie jest zabytkiem i stanowi ważny obiekt kultu religijnego. To wystarczało do przekroczenia granicy w 32 krajach, ale we Włoszech pojawiły się problemy.

Ikona została zatrzymana w komorze celnej, w której przebywała aż 10 dni. Nie ma też pewności, że Wizerunek traktowano z należyty szacunkiem i czy w odpowiednich warunkach był przechowywany. Ostatecznie dotarł do Varese z 10-dniowym opóźnieniem. I rozpoczęła się wędrówka Ikony Częstochowskiej po Włoszech. 16 czerwca odwiedziła Loreto – Sanktuarium Domku Nazaretańskiego, a od 28 lipca do 3 sierpnia była w Rzymie w czasie Jubileuszu Młodych, gdzie była umieszczona w kaplicy adoracji w strefie przygotowanej dla polskich pielgrzymów.

Pod koniec ubiegłego roku Ikona Matki Bożej przemierzając świat, w ramach peregrynacji „Od Oceanu do Oceanu”, powróciła do Polski i do

końca stycznia 2026 roku przebywała w Kaplicy Domu Pamięci Kardynała Stefana Wyszyńskiego przy ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 12 w Częstochowie, skąd wyruszyła w podróż po świecie trwającą 13 lat. Następnie została przewieziona do Gdańska, gdzie od 2 lutego 2026 roku będzie odbierać cześć w kościele św. Kazimierza. Czy wyruszy ponownie w dalszą pielgrzymkę po świecie?

wm

*Ewa Krysiewicz*

### **Wielkopostna refleksja**

Jakże trudno jest  
Po ludzku żyć i...  
Nie zazdrościć,  
Że ktoś ma lepsze koneksje z Bogiem  
Lub bez Niego.  
Niełatwo pokonać wstyd  
Podnosić dumnie głowę  
Iść z podniesionym czołem.  
O, jakże trudno być człowiekiem!  
Gdy już inni cię ocenili,  
A świat nie upomina się o ciebie.  
Oni nie chcą znać prawdy.  
Tkwią w schematach  
I winy swe ukrywają.  
Pozornie cynizm z obłudą  
Ułatwia codzienność.  
Ciągnie na dno,  
Skąd nie ma powrotu!  
Egoizm, obojętność, nienawiść  
Mają się wciąż dobrze!  
Subtelnie odbierają prawo do godności  
I postaw uczciwych.  
Jak więc pozostać CZŁOWIEKIEM?  
Po prostu:  
Z uporem codziennie wchodź na swoją  
Górę Tabor!  
Dźwigaj krzyż losu cierpliwie i z pokorą,  
Zmywając z czoła  
Hańbiące imię Kaina.

15.03.2025 r.

Eligiusz Dymowski OFM

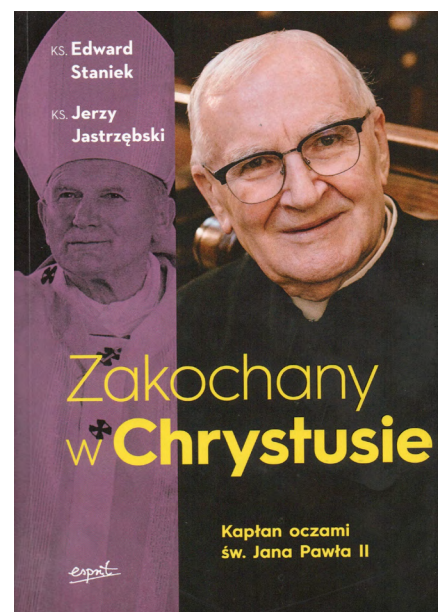
## Kto nam wypożyczy kapłana?

Okazuje się, że w XXI wieku słowo *kryzys* może być tak samo popularne, jak np. ulubiony kosmetyk, proszek do prania czy film. Odmieniane przez wszystkie przypadki coraz częściej uderza z impetem i destrukcyjną siłą w społeczną tkankę ludzkiej wrażliwości. Nie dziwi zatem, że „kryzysowe sytuacje” stają się na szeroką skalę obiektem zainteresowań i badań nauk psychologicznych i socjologicznych. Czy jednak gwarantują nam bardziej spokojne życie? Pytanie trudne i bez jednoznacznej odpowiedzi. Dlaczego? Bo kryzys dotykał i również dalej dotyka najbardziej poddaną na krytykę strukturę społeczną, jaką są ludzie Kościoła oraz szeroko rozumiana duchowość.

Co dzisiaj jest i powinno być fundamentem prawdziwego kapłaństwa oraz gdzie szukać pomocnych środków na zażegnanie tak zwanego kryzysu powołań, znakomicie wprowadza w ten temat książka-rozmowa pt. *Zakochany w Chrystusie. Kapłan oczami św. Jana Pawła II\**, której bohaterem jest znany krakowski ksiądz katolicki, uczony, długoletni rektor seminarium duchownego, prof. Edward Staniek. Motywem rozmowy są wybrane listy do kapłanów, które przez cały swój pontyfikat kierował do nich w Wielki Czwartek św. Jan Paweł II. Mądrość, wiedza i osobiste doświadczenie profesora Stańka stawia przed naszymi oczami inny sposób widzenia dotkniętego dziś kryzysem Kościoła i samego kapłaństwa. Staniek nie rozpieszcza ani czytelnika, ani ewentualnego odbiorcy, czyli „pokornego sługi na żniwie Pana”. Już na początku mówi wprost: „Przecież kapłaństwo jest walką, czasami nawet ostrą, dlatego że trzeba przekraczać ludzki sposób myślenia i wchodzić w ten Chrystusowy” (s. 19). Często bowiem zapominamy o tym, że przekraczając progi seminarium, które coraz częściej przypominają „duchowe inkubatory”, jako miejsce nastawione na trudne i bezwzględnie odpowiedzialne przygotowanie człowieka do roli duchowego kierownika i przewodnika w powierzonych mu w przyszłości Bożej owczarni. Dwa światy, laicki i duchowny, będą nieustannie ścierać się ze sobą, tylko że –

jak mówi Staniek – „ksiądz ma być wyraźnym i przejrzystym znakiem myślenia Boga i miłości Boga” (s. 30). Dlatego – przywołuje też w książce słowa Jana Pawła II, które ten skierował na początku swojego pontyfikatu do kleru rzymskiego 9 listopada 1978 roku pod głęboką rozważę: „Nie myślm, że przysłużyliśmy się Ewangelii, jeśli rozpuścimy nasz kapłański charakter w przesadnym interesowaniu się problematyką doczesności, jeśli usiłujemy zeświecczyć nasz sposób życia i postępowania, jeśli zatrzymamy nawet zewnętrzne przejawy naszego powołania kapłańskiego. Musimy zachować poczucie naszego wyjątkowego powołania i ta wyjątkowość powinna wyrażać się choćby w naszym stroju. Nie wstydzmy się tego. Tak, żyjemy w świecie, ale nie jesteśmy ze świata” (s. 31).

Próba „redukcji” kapłaństwa do jakiegokolwiek innego zawodu już dawno udowodniła, również samym duchownym, jak mialka i niepewna jest to gleba, na której przede wszystkim muszą oni być głęboko zakorzenieni w Bogu, aby samemu nie ulec rozproszeniu, znużeniu czy „zawodowemu” wypaleniu. Zajmowanie się przez kapłana z pasją sprawami świeckimi, bardziej niż wypływającymi z jego święceń obowiązkami, do niczego w jego duchowym powołaniu nie prowadzi, ponieważ „Kapłan poprzez mądre dysponowanie swoim czasem ma pokazać spójną wizję życia – tożsamą wizję życia, szczęśliwego życia z Bogiem. Ksiądz jest do dyspozycji Boga zawsze i wszędzie” (s. 112). Szukanie podziwu i uznania przez świat w wielu kapłańskich sercach spowodowało rozgoryczenie, poczucie poniżenia czy zwyczajnej ludzkiej porażki. Nie zbawia bowiem żaden religijny *show*, ale żywa osoba Jezusa Chrystusa, którą reprezentuje kapłan w sprawowanych sakramentach



\* Ks. Edward Staniek i ks. Jerzy Jastrzębski, *Zakochany w Chrystusie. Kapłan oczami św. Jana Pawła II*, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2025, ss. 255.

z szacunkiem, powagą i godnością, stąd „aby należycie ukształtować serce kapłana, potrzebne jest praktykowanie cnoty umiaru” (s. 138), regularna modlitwa, prywatna adoracja i codzienna medytacja Słowa Bożego. Prywatne kapłańskie popisy przed światem są tyle samo warte, co zeświecczone pojęcie wiary w zbawczą moc samego człowieka. „Dziś – powie ksiądz Staniek – jest moda na encyklopedystów, którzy wygrywają konkursy, ale w życiu ta ich wiedza wcale nie wydaje owoców. Owoce wydaje wiedza, którą ludzie rozumieją” (s. 171).

Przywołując nauczanie polskiego Papieża, autorzy rozmowy wielokrotnie podkreślają, jak wielki to był dla całego Kościoła i świata pontyfikat, a który poddaje się dzisiaj (także w Polsce) pod ocenę ostrej krytyki, podważając w niektórych środowiskach nawet świętość Jana Pawła II. Cóż, gdzie nie ma wiary, tam nie będzie też i cnoty miłości, nie wspominając już o modnej obecnie empatii i uszanowaniu drugiego człowieka, ponie-

waż – powołując się na słowa św. Augustyna – na świecie ciągle się toczy walka dwóch miłości – miłości, która chce myśleć o sobie aż do zapomnienia o Bogu, i miłości, która chce zapomnieć o sobie, aby pamiętać o Bogu (s. 191).

Istotnym elementem w kapłańskim i ludzkim świecie jest dobrze ukształtowane sumienie. Ono jest tą busolą wskazującą właściwy kierunek postępowania i etycznego działania, ponieważ „każdy człowiek, a zwłaszcza kapłan, ma zachowywać czujność – i do tego służy troska o własne sumienie. Nie tylko wierni świeccy, ale i kapłani mają często robić rachunek sumienia” (s. 198). To jest ten nieustanny powrót do Wieczernika, gdzie narodziło się Chrystusowe kapłaństwo i eucharystyczna droga ku szczęśliwej wieczności.

W obecnym świecie każdy, kto chce iść za Chrystusem, musi z pokorną gorliwością pielęgnować w sobie pasję miłowania życia z Chrystusem, żeby być gotowym na wszystko. Jest to jednak droga konkretnego świadectwa, a przy tym świadomość napotykanymi trudnościami w dawaniu odpowiedzi, a nie jakiś chwilowy kaprys, z którego najczęściej rodzi się ostatecznie wielkie rozczarowanie. Tak wyraźnie widoczny dziś brak powołań do służby w Kościele nie oznacza jeszcze braku działania Boga wobec człowieka uwikłanego w grzech i jego oziębłość wiary. Tę rolę spełnić może gorliwe życie każdego kapłana, ponieważ – jak mówił św. Karol de Foucauld – „Kapłan jest monstrancją, jego rolą jest pokazywać Jezusa; musi sam zniknąć i ukazać Jezusa”. Te słowa wciąż są aktualne dla tych, których Bóg powołał, aby „szli i owoc przynosili”. Omawiana książka daje prawdziwą radość i nadzieję, że dopóki są takie świadectwa, to „nic nie może nas odłączyć od miłości Chrystusa”, a duchową pustkę tego świata może jedynie wypełnić ludzkie serce napelnione gorliwą miłością i poświęceniem przez wierzących kapłanów. Wtedy też, przywołując na koniec z Edwardem Stańkiem słowa Jana Pawła II – „Z pewnością nie zabraknie powołań, jeśli podniesie się jakość naszego życia kapłańskiego, jeżeli będziemy bardziej święci, bardziej radośni, bardziej gorliwi w naszym posługiwaniu” (s. 244). Polecam tę publikację nie tylko odpowiedzialnym za formację wychowawcom, ale i tym wszystkim, którzy roztropnie i z uwagą patrzą na ten świat pełen różnych głosów i podszeptów, aby być przygotowanym na osobiste świadectwo wiary w coraz trudniejszych czasach, bo gdy naprawdę zatęsknimy za Bożym Słowem, a nie będzie miał kto go głosić, któż zatem wypożyczy nam kapłana, aby i Słowo Ciałem się stało?

*Tadeusz Blumczyński*

### **Niedopatrzenie**

Ten grzmot nie milknie ani na chwilę.  
Trafiony człowiek, unicestwiony dom,  
życie bez chleba, wody i jutra.  
Ludzka rzeźnia ma się całkiem dobrze.

Ostatni krzyk człowieka  
gdzieś się zawieruszył.  
Przeżalone oczy żywego jeszcze dziecka  
nikomu już nie odbierają snu.

Pospolite ludobójstwo polityk  
zbędzie miłym zamiennikiem.  
Telewizje świata przyklasną,  
rozdadzą czyste sumienia!

Niebo nie daruje zbawienia,  
hojnie rozdaje kalectwo i ból.  
Pokonany bezradnością  
po omacku szukasz winnego.

Stworzycielu, przegapiłeś okazję,  
ostatnią, dnia ósmego.  
„Niech się stanie miłość”!  
I zobaczyłby Pan, że to było dobre.

Kazimierz Sikora

# Hej, Wy, Oni! Pies za tobą leci!

Ludzie zadają sobie wiele trudu, by właściwie odnieść się do drugiego (rozmówcy, adresata listu itp.). Po co, skoro zupełnie naturalne wydaje się mówienie innym na ty? Otóż by komuś nie uchybić, okazać mu szacunek, nie naruszyć jego poczucia własnej wartości, zachować bezpieczny dystans wobec nieznanego itp. Wielu zgodzi się, że takie umiejętności społeczne, to podstawa dobrego wychowania, etykiety; czasem bywają one wręcz utożsamiane z grzecznością. Co ciekawe, takie zwroty grzecznościowe występują we wszystkich zakątkach świata, a nigdzie bezceremonialne tykanie kogoś nie uchodzi za zachowanie neutralne. Ktoś powie, że takie zwroty adresatywne, jak pochodzenia francuskiego *sir, ma'am/ mam, Pan* (z *żupan* 'zarządca grodu, włodyka'), *monsieur* (\**mon+sieur* 'mój panie'), *madame* ('moja pani'), hiszp. *usted* (z *Vuestra Merced* 'wasza łaskawość, wasza miłość'), portug. *você* (Vossa Mersê), arab. *szejk* (*szajch* 'starszy, naczelnik'), *ojcze/ojciec, matko*, hiszp. *padre, kum, kuma* (z *con+mater* 'matka chrzestna'), *Wasza Wysokość, Wasza Miłość/ Waszmość, Wasza Magnificencjo, Wasza Świątobliwość* i dziesiątki innych – odzwierciedlają dawne, feudalne relacje społeczne, a więc są anachroniczne i do dzisiejszych, demokratycznych czasów nie pasują. Mam tu wątpliwości, skoro dziś nierówności między ludźmi nie ustały, a trudno się oprzeć wrażeniu, że ich źródłem stały się pieniądze. Wielkie pieniądze, które czynią z ogromnej większości mieszkańców Ziemi ekonomicznych niewolników, niemających faktycznie nic do powiedzenia w kwestii swojej przyszłości. Takiego losu nie doświadczają nie tylko ludy tzw. Trzeciego Świata, ale także młodzi Europejczycy bezskutecznie czepiający się płaszczka Fortuny. Tych wielkich tego świata nie ima się nawet ludzka sprawiedliwość, zaślepieni władzą pieniądza, nie widzą, że Bóg ich opuścił, a koła historii przemięła ich w trybach kolejnej rewolucji. Te uwagi służyć mają tylko temu, by uprzytomnić innym i sobie, na jak wątych podstawach ufundowany jest mit wolności, równości i braterstwa (franc. *liberté, égalité, fraternité*), wyhodowany w naszych duszach i na sztandarach Wielkiej Rewolucji Francuskiej 1789 r. A więc nie tędy droga, by sądzić, że społeczne problemy znikną, a „życie stanie się lepsze” (słowa J. Stalina), kiedy wszyscy będziemy się tykać albo zwracać się do siebie per *obywatelu/obywatelko* czy *towarzyszu*. Tę lekcję już przerabialiśmy, skończyło się źle, gdy przekonano

„masy”, że „wszystkie zwierzęta są równe, ale niektóre są równiejsze od innych” (cytat z „Folwarku zwierzęcego” G. Orwella) i „2 + 2 = 5”. Obecnie lekcję tę przerabiają mieszkańcy Korei Północnej. Nie ma także – dodam – powodów, by sądzić, że używanie form dystansowych jest szkodliwe, bo wyraża władzę i lekceważenie innych. Do takich jednak wniosków doszła Rewolucja Dzieci Kwiatów z 1968 roku, odrzucająca wojnę, konsumpcjonizm Zachodu, drapieżny kapitalizm i formalizm stosunków społecznych. Wtedy to „skazano na banicję” grzecznościowe formy, tytuły i dystansowe zaimki drugiej osoby (typu Wy lub Oni; niem. *Ihr, Sie*). Zniknęły, bywało, że zostały zakazane ustawowo. No cóż, hippisów już chyba nie ma; Hare Kryszna straciła licznych wyznawców, a problem pozostał. Narastał z wolna, by w końcu znaleźć w Polsce ujście po 1989 r., w czasie wielkiej ustrojowej transformacji. Trudno to pojąć, ale prócz kapitalizmu przyniosła ona także (pod szyldem nowoczesności) bezmyślną afirmację kultury Zachodu, nowych prądów kulturowych, no i rzecz jasna odrzucenie (czy raczej podważenie) tradycyjnego modelu polskiej etykiety. Zamiast niego szerzą się nowe zwyczaje, które można określić mianem pajdokratycznych norm grzeczności. Tu wyjaśnienie: *arystokracja* to rządy elit; *demokracja* – rządy ludu; *plutokracja* – rządy bogaczy; *ochlokracja* – rządy motłochu, a *pajdokracja* – to rządy dzieci, co sugeruje pewną niedojrzałość i brak refleksji.

No i tu, czuję, sam zagnałem się do narożnika, bowiem naraziłem się młodemu pokoleniu. Trzeba więc wyjaśnić nieporozumienie. Etykieta, choć ukształtowały ją poprzednie pokolenia, nie jest żadnym krępującym gorsetem, jakąś formą ucisku „starych” wobec „młodych”. W językowej etykietce idzie o zaznaczanie życzliwego stosunku i szacunku wobec rozmówcy, kreowanie dobrej atmosfery dialogu. Promuje ona wartościowe, pozytywne zachowania, należące do powszechnie aprobowanych norm obyczajowych. Niektóre, oczywiście, nie wytrzymały próby czasu, jak np.: zwyczaj całowania kobiety w rękę, usługiwania jej i czynienia innych szarmanckich gestów dworskiej kultury; podobnie jest z przechodzeniem na *ty*, wymagającym gestu kultury w postaci bruderszaftu w wzajemnym przekładaniu ręki; wymieniłbym tu nawet i marginalizowanie roli dziecka w rodzinie (por. *Dzieci i ryby głosu nie mają*). Inne zwyczaje (np. wysyłanie dowodów pamięci

w postaci życzeń świątecznych) mają się dobrze, zwłaszcza w tej nowej, cyfrowej rzeczywistości. Czy mogą błędzić starzy – mogą (nie da się wszak zmierzyć mądrości liczbą siwych włosów lub stopniem ich ogólnego niedostatku na głowie); a czy przytrafić się to może ludziom młodym – a jakże (mój dziadek moje potknięcia wychowawcze kwitował powiedzeniem: *Błędem jest spodziewać się dojrzałego sądu po młodzieży!*). Pisałem niedawno w obronie pewnych zasad kultury w relacjach międzyludzkich. Być może ktoś się tym przejmie i np. świadomie porzuci emocjonalny, wulgarny język niszczący ciepło i empatię między ludźmi. Być może w tych „negocjacjach kulturowych”, toczących się pod dyktando ludzi młodych, uprzedzenia pokona refleksja, że szkoda wylewać dziecka z kąpielą i porzucać te normy i wzory postępowania, które sprawdziły się w przeszłości. Czy np. zachowanie ciszy w teatrze nie jest aby potrzebne, by zrozumieć sztukę i pomóc w skupieniu się innym widzom? Czy szczeniackie wygłupy podczas lekcji służą nabywaniu wiedzy, mobilizują do wysiłku nauczyciela i pomagają w zachowaniu szacunku pomiędzy oboma stronami? No nie! Czy każdy w tramwaju ma chęć wysłuchiwać głośnych rozmów i nie swoich spraw, obwieszczanych przez telefon? A cisza w Kościele nie jest aby środkiem do modlitewnego skupienia i osiągnięcia bliskości z Bogiem? I na odwrót – głupio byłoby zachowywać milczenie przy stole, gdzie chcemy porozmawiać z rodziną, przyjaciółmi, nacieszyć się wspólną obecnością. Najtrudniej jest prawić takie oczywistości, ale czasem trzeba to czynić. Jestem więc zdania, że po prostu od najmłodszych lat dzieci powinny poznawać zasady etykiety i uczyć się wzorców zachowań przydatnych w różnych sytuacjach, ponieważ dzięki temu będą przygotowane do uczestniczenia w kulturze, nie mówiąc o tym, że ten „kapitał” ułatwi im życie w przyszłości.

Grzeczność pajdokratyczna nieodmiennie kojarzy mi się z „Królem Maciusiem Pierwszym” Janusza Korczaka. Mały chłopiec, bohater tej powieści dla dzieci, zyskuje królewską władzę. Może zmienić świat według własnych wyobrażeń, nie licząc się z tym, co było i pochodziło od starszych. Ta niebываła wolność myli mu się z brakiem zasad. Na przykład, to uderzające, różnymi pomysłami zatarał dystans między dorosłymi a dziećmi, które w rezultacie przestały szanować ich (rodziców i dziadków) rady i mądrość. Grzeczność i etykieta koncentrują się na oczekiwaniu określonych działań od starszych. Mały władca sam nie jest w stanie wyjść poza dziecięcą przekorę; na własną zgubę nie zauważa, że społeczne, ustalone zasady wprowadzają spokój i porządek, przewidywalność, a ich brak – tylko chaos i krzywdę słabszych.

Od wielu lat pytam o to, jaki największy błąd popełnił tytułowy bohater. Zawsze oczekuję na ten fragment zaliczeniowego kolokwium ze szczególną ciekawością. Nie zawiodłem się także w tym roku (2026). Myślę, że młoda osoba, która podzieliła się ze mną swoimi przemyśleniami, ma dar obserwacji i umiejętność syntetycznej oceny problemu. Cytując ją, choć anonimowo, oddam jej należne uznanie:

W dzisiejszym świecie mam wrażenie, że „ktoś” jak Maciuś I próbuje to wszystko, co zostało przez wieki wypracowane, przewrócić do góry nogami. Obecnie upada autorytet osób starszych, które są kreowane na niepotrzebne i bezużyteczne. To samo dotyczy Kościoła, nauczycieli, czyli osób, które kiedyś były autorytetem. Młodzi rządzą, wprowadzając swoje nowe prawa pozbawione bardzo często szacunku do drugiego człowieka, wulgarnie, agresywne. Jest to bardzo przykre i bolesne dla mnie jako człowieka. Uważam, że bardzo ważne jest powrót do tradycji, kultury, która nie tylko wprowadzi porządek, ale również pomoże zachować zachwiane granice w stosunkach międzyludzkich, które są podstawą do dobrego wartościowego życia.

W tytule felietonu znalazła się zamierzona prowokacja. Z użyciem moich badań nad gwarą orawską. Jak ostrzec kogoś nieznanego przed agresywnym psem? Zawołać Wy! (to tzw. dwojenie, wykanie, mówienie komuś przez Wy, dawne pluralis maiestaticus), a może Oni! (to tzw. trojenie rozmówcy, na wzór niemieckiego *Sie*, por. autentyczne: *Napiliby sie herbaty z miodem?* – *Kto?* – *No oni!*; także pamiętka pluralis maiestaticus). A może: *Ty! Uważaj z tyłu!* Mnie mama nauczyła, że należy w takiej sytuacji, do obcego, zawołać: *Proszę Pana/Proszę Pani!* (od biedy: *Panie!/ Pani!*). Inaczej byłoby niegrzecznie. I nieładnie, ponieważ pomiędzy ludźmi takie nieuprawnione skracanie dystansu było niemile widziane, świadczyło o braku szacunku, ubliżało rozmówcy. Zanotowałem w pamięci, jak reagowało się na taką „obrazę”, która dziś staje się powoli uciążliwą normą przygodnych kontaktów językowych: *Na „T” to tramwaj staje!*

Piszą mi też studenci, że to „Panowanie” i „Profesorowanie” tworzy nadmierny dystans emocjonalny, odgradza barierą formalizmu, zamiast współtworzyć relacje oparte na wzajemnym zaufaniu i współpracy. A ja zawsze myślałem, że okazuje się w ten sposób szacunek, społeczną więź i przywiązanie do akademickich tradycji. Niektórzy nawet wypominają mi, że na ty zwracamy się do Pana Boga w modlitwach i pieśniach (*Wielbię Ciebie, w każdym momencie...*). Mają rację czy nie mają? I bądź tu, człowieku mądry...

# WYSTAWA „KAZANIE DO PTAKÓW”



W Muzeum Etnograficznym, Oddziale Muzeum Narodowego we Wrocławiu, ul. R. Traugutta 111/113, dnia 23 stycznia 2026 roku odbył się wernisaż wystawy pt. „Kazanie do ptaków. Wizerunki z kolekcji prof. Franciszka Kusiaka”. Poprzedziła go celebrowanie Mszy św. o godz. 17<sup>00</sup> w pobliskim kościele Świętej Trójcy (Bonifratrów), z udziałem kilkudziesięciu osób, uczestników uroczystości. Przewodniczył jej o. Jozafat Gohly OFM, gwardian klasztoru Franciszkanów na Karłowicach we Wrocławiu, a koncelebrowali: o. Salezy Tomczak OFM, redaktor „Studiów Franciszkańskich” z Poznania, oraz ojcowie Wacław Michalczyk i Eligiusz Dymowski z Krakowa-Bronowic Wielkich. W międzyczasie dojechał także z Włocławka o. Rafał Waluch.

Otwarcia wystawy w szczelnie wypełnionej Sali Muzeum o godz. 18<sup>00</sup> dokonał Pan Piotr Oszczanowski, dyrektor Muzeum Narodowego, oraz Pani Joanna Kurbiel, kurator wystawy. Przemówił również sam autor wystawy, Pan Profesor, wspominając m.in. o swoim pięknym Roztoczu, z którego pochodzi, oraz o genezie swojego za-



interesowania św. Franciszkiem i gromadzeniem przez długie lata wszelkich pamiątek artystycznych związanych z Biedaczną z Asyżu.

Specjalizacja naukowa i zawodowa Pana Profesora dotyczy dziedziny wojskowości. Szczególna zaś jego pasja miłości do św. Franciszka sprawiła, że stał się także doskonałym znawcą tegoż Świętego, jego życia i dzieła. Tej pasji mógł się w pełni poświęcić dopiero na emeryturze. Św. Franciszkowi poświęcił on dziesięć swoich naukowych książek, opartych na źródłach franciszkańskich i obfitej literaturze w różnych językach, ilustrowanych licznymi reprodukcjami obrazków religijnych, pocztówek, obrazów, figur czy medali poświęconych Biedacznynie. Dwie spośród nich zostały wydane przez Centrum dla Europy Wschodniej i Azji Północnej w Warszawie. Ostatnia omawia spotkanie

św. Franciszka z wilkiem z Gubbio i ukazała się w tych dniach. Książki te Pan Profesor wydawał własnym nakładem i rozprowadzał gratisowo. Od kilkunastu lat utrzymuje kontakt i współpracuje z Panem Profesorem o. Zenon Styś, a od niedawna także ojcowie Wacław Michalczyk i Eligiusz Dymowski.

Prezentowana wystawa zawiera ponad czterysta pięćdziesiąt obiektów muzealnych, którymi są obrazki religijne, medaliki, obrazy, medale, kartki pocztowe, znaczki oraz inne artefakty przedstawiające św. Franciszka. Omawiana wystawa będzie trwać do 1 marca 2026 roku. Ta piękna inicjatywa wspaniale się wpisuje w trwający Rok św. Franciszka z okazji 800-lecia jego błogosławionej śmierci.

*wm*

## BRONOWICE NA STAREJ I NOWEJ FOTOGRAFII



W naszym cyklu prezentujemy fotografię przedstawiającą stary dom państwa Stachników przy ul. Budrysów.

Źródło: Archiwum prywatne.

Zachęcamy Państwa do prezentacji znalezionych w domowych archiwach zdjęć z terenu Bronowic, dawnych, jak i wykonanych współcześnie. Prosimy o ich nadsyłanie, o ile to możliwe, z odpowiednim opisem.

*Redakcja*

## Radca Prawny odpowiada

### Rury, kable i słup na Twojej działce – co można z tym zrobić? Służebność przesyłu w praktyce

W praktyce obrotu nieruchomościami oraz w życiu codziennym właściciele gruntów bardzo często dochodzi do sytuacji, w których na prywatnej działce znajdują się urządzenia infrastruktury technicznej – rury wodociągowe, gazociągi, linie energetyczne czy słupy przesyłowe. Zazwyczaj problem ujawnia się dopiero przy planowaniu budowy domu, sprzedaży nieruchomości lub podziale działki, kiedy okazuje się, że korzystanie z gruntu jest istotnie ograniczone przez istniejące instalacje.

Wielu właścicieli pozostaje w przekonaniu, że skoro urządzenia te istnieją „od lat” albo zostały wykonane przez przedsiębiorstwo publiczne, nie mają żadnych środków prawnych, by uregulować swoją sytuację lub uzyskać rekompensatę. Tymczasem prawo cywilne przewiduje instytucję służebności przesyłu, która pozwala uporządkować relacje pomiędzy właścicielem nieruchomości a przedsiębiorstwem przesyłowym, a w wielu przypadkach także dochodzić należnego wynagrodzenia. Znajomość podstawowych zasad dotyczących służebności przesyłu może mieć kluczowe znaczenie dla ochrony prawa własności i świadomego korzystania z nieruchomości.

#### **Czym jest służebność przesyłu?**

Służebność przesyłu jest ograniczonym prawem rzeczowym, które umożliwia przedsiębiorcy przesyłowemu korzystanie z cudzej nieruchomości w zakresie niezbędnym do posadowienia, eksploatacji, konserwacji oraz naprawy urządzeń infrastruktury technicznej, takich jak rury, kable, linie energetyczne czy słupy przesyłowe. Prawo to ingeruje w sferę prawa własności, jednak nie pozbawia właściciela nieruchomości jego tytułu prawnego ani możliwości korzystania z gruntu w pozostałym zakresie.

Instytucja służebności przesyłu została wprowadzona do Kodeksu cywilnego w art. 305<sup>1</sup>–305<sup>4</sup> w celu uregulowania relacji pomiędzy właściciela-

mi nieruchomości a przedsiębiorstwami realizującymi zadania związane z dostarczaniem mediów. Jej celem jest zapewnienie równowagi pomiędzy interesem publicznym, polegającym na niezakłóconym funkcjonowaniu sieci przesyłowych, a ochroną prawa własności osób prywatnych, których nieruchomości są wykorzystywane na potrzeby tych sieci.

Służebność przesyłu polega na tym, że właściciel nieruchomości jest zobowiązany do znoszenia obecności urządzeń przesyłowych oraz określonych działań przedsiębiorcy, takich jak wejście na teren działki w celu usunięcia awarii lub przeprowadzenia prac konserwacyjnych. Zakres tego prawa powinien być każdorazowo precyzyjnie określony, ponieważ wiąże się on z faktycznymi ograniczeniami w korzystaniu z nieruchomości, w tym często z ograniczeniem możliwości zabudowy, nasadzeń czy swobodnego zagospodarowania terenu.

#### **Co zrobić, gdy na działce znajdują się urządzenia przesyłowe bez umowy?**

Pierwszym krokiem powinno być ustalenie stanu prawnego nieruchomości, w szczególności sprawdzenie księgi wieczystej (w szczególności działu III) oraz dokumentów dotyczących budowy sieci przesyłowej. Często okazuje się, że urządzenia zostały posadowione wiele lat temu bez formalnego uregulowania relacji z właścicielem gruntu, co nie oznacza jednak, że sytuacja ta jest zgodna z prawem.

Jeżeli brak jest umowy lub innego tytułu prawnego, właściciel nieruchomości ma prawo wystąpić do przedsiębiorcy przesyłowego z żądaniem uregulowania stanu prawnego poprzez ustanowienie służebności przesyłu za odpowiednim wynagrodzeniem. W razie braku porozumienia możliwe jest skierowanie sprawy do sądu, który może ustanowić służebność przesyłu w sposób odpowiadający interesom obu stron, uwzględniając zakres ingerencji w prawo własności.

### ***Co zrobić, gdy służebność przesyłu została ustanowiona na niekorzystnych warunkach lub bez wynagrodzenia?***

Zdarza się, że służebność przesyłu została ustanowiona wiele lat temu, często w drodze umowy zawartej w nierównych realiach negocjacyjnych, bez pełnej świadomości skutków prawnych albo bez jakiegokolwiek wynagrodzenia dla właściciela nieruchomości. Sam fakt istnienia umowy i wpisu służebności do księgi wieczystej nie zawsze oznacza, że jej treść jest prawidłowa, aktualna lub sprawiedliwa.

W pierwszej kolejności warto dokładnie przeanalizować treść umowy – w szczególności zakres służebności, sposób korzystania z nieruchomości, uprawnienia przedsiębiorstwa przesyłowego oraz to, czy przewidziano jakiegokolwiek wynagrodzenie. Często problemem są postanowienia zbyt ogólne, nieprecyzyjne lub rażąco ograniczające prawo własności, a także brak ekwiwalentu finansowego mimo trwałego obciążenia nieruchomości.

W określonych sytuacjach możliwe jest podjęcie działań zmierzających do zmiany lub podważenia niekorzystnych postanowień. W grę może wchodzić m.in. renegocjacja umowy, dochodzenie zapłaty dodatkowego wynagrodzenia, a w wyjątkowych przypadkach także wystąpienie do sądu z żądaniem zmiany treści służebności, jej ograniczenia. Każda taka sprawa wymaga indywidualnej oceny, ponieważ sąd bierze pod uwagę okoliczności zawarcia umowy, czas jej obowiązywania, stopień ingerencji w prawo własności oraz aktualne warunki korzystania z nieruchomości. Z tego względu przed podjęciem jakichkolwiek kroków warto skonsultować się z profesjonalnym pełnomocnikiem, który oceni możliwości prawne i pomoże wybrać najskuteczniejszą drogę działania.

### ***Co zrobić, gdy sprawa o służebność przesyłu trafia do sądu?***

Jeżeli nie uda się osiągnąć porozumienia z przedsiębiorstwem przesyłowym, sprawa może

zostać skierowana na drogę postępowania sądowego. Wówczas pismo procesowe powinno jasno określać żądanie (np. ustanowienie służebności przesyłu za wynagrodzeniem albo zapłatę za bezumowne korzystanie z nieruchomości), wskazywać podstawę prawną oraz precyzyjnie opisywać stan faktyczny.

Należy również dołączyć dowody potwierdzające istnienie urządzeń przesyłowych i zakres ingerencji w nieruchomość, takie jak mapy, wypisy z rejestru gruntów, dokumentację geodezyjną, zdjęcia, korespondencję z przedsiębiorstwem czy zeznania świadków. W postępowaniach tego typu sąd często korzysta z opinii biegłego geodety lub rzeczoznawcy majątkowego, który ustala przebieg urządzeń oraz wysokość należnego wynagrodzenia.

W toku sprawy sąd bada m.in. stopień ograniczenia prawa własności, sposób korzystania z nieruchomości oraz to, czy ustanowienie służebności jest konieczne dla prawidłowego funkcjonowania urządzeń przesyłowych. Z uwagi na techniczny i prawny charakter tych postępowań, przed skierowaniem sprawy do sądu warto dokładnie przeanalizować sytuację i zgromadzić kompletny materiał dowodowy. Pomoc profesjonalnego pełnomocnika – adwokata lub radcy prawnego – może znacząco zwiększyć szanse na sprawne przeprowadzenie postępowania i uzyskanie odpowiedniego wynagrodzenia.

Aleksandra Jiménez  
radca prawny  
+48 794-177-368  
www.prawnikkrakow.com

## Z poradnika dietetyka

Agnieszka Zięba

# Refluks

Refluks – zarzucanie kwaśnej treści żołądkowej do przełyku, mogące prowadzić do objawów takich jak zgaga, kwaśny posmak w ustach, odbijanie. Jest spowodowany niewłaściwym działaniem dolnego zwieracza przełyku. Jeśli refluks jest przewlekły, powoduje uszkodzenia przełyku, nazywa się go chorobą refluksową przełyku (GERD).

W przypadku refluksu dolny zwieracz przełyku działa nieprawidłowo lub jest osłabiony, co pozwala na cofanie się kwasu żołądkowego i pokarmu do przełyku. Ponieważ błona śluzowa przełyku jest wrażliwa na kwas żołądkowy, ulega podrażnieniu, co prowadzi do bólu i stanu zapalnego.

### Częste objawy refluksu:

- ▷ Zgaga: uczucie pieczenia lub palenia za mostkiem, czasami sięgające do gardła.
- ▷ Kwaśny posmak w ustach: odczucie cofania się kwasu do jamy ustnej.
- ▷ Odbijanie: puste, kwaśne lub gorzkie.
- ▷ Uczucie cofania pokarmu: wrażenie, że treść pokarmowa powraca do przełyku.
- ▷ Kaszel i chrypka: mogą być objawem podrażnienia krtani i gardła przez cofającą się treść pokarmową lub kwas żołądkowy.

Dieta powinna być lekkostrawna i bazować na produktach takich jak: chude mięsa, ryby, gotowane lub pieczone warzywa (bez tych wzdymających jak cebula, kapusta, pomidory) oraz owoce (jabłka, banany). Należy unikać potraw smażonych i tłustych, pikantnych przypraw, alkoholu, kawy, napojów gazowanych, czekolady, cytrusów oraz warzyw wzdymających. Ważne jest stosowanie technik kulinarnych takich jak gotowanie, duszenie i pieczenie na parze, a także spożywanie posiłków w mniejszych porcjach, ale częściej.

### Produkty zalecane:

- ▷ Produkty będące źródłem białka zwierzęcego: chude mięsa (drób, cielęcina), chude ryby, chude wędliny.
- ▷ Produkty zbożowe: pieczywo jasne, kasze, ryż, płatki owsiane.
- ▷ Warzywa: gotowane, pieczone, duszone, najlepiej młode i bez skórki, np. marchew, ziemniaki, szpinak, kabaczki, buraki, dynia, ogórki, sałata.
- ▷ Owoce: gotowane, pieczone, przetarte lub świeże, dojrzałe i bez skórki, np. jabłka, banany, gruszki.
- ▷ Napoje: woda mineralna niegazowana, słabe herbaty ziołowe (np. rumianek, koper włoski).
- ▷ Tłuszcze: w niewielkich ilościach, np. oliwa z oliwek.

### Produkty i potrawy, których należy unikać:

- ▷ Tłuste potrawy: potrawy smażone, tłuste mięsa, wędliny.
- ▷ Pikantne i ciężkostrawne: pikantne przyprawy, dania z dużą ilością cebuli, czosnku, kapusty.
- ▷ Owoce i warzywa: cytrusy (pomarańcze, cytryny), pomidory i przetwory pomidorowe.
- ▷ Słodycze: czekolada, wyroby czekoladowe.
- ▷ Napoje: alkohol, kawa (również bezkofeinowa), napoje gazowane.

Warto jeść mniejsze posiłki, ale częściej, bez pośpiechu, unikać przejadania się. Pomocne mogą być także napary z ziół: rumianku, kopru włoskiego czy prawoślazu oraz siemienia.



## Użyteczne adresy i telefony

- ▷ POGOTOWIE RATUNKOWE ☎ 999
- ▷ STRAŻ POŻARNA ☎ 998
- ▷ POLICJA ☎ 997
- ▷ STRAŻ MIEJSKA ☎ 986
- ▷ POGOTOWIE WODOCIĄGOWE ☎ 994
- ▷ POGOTOWIE CIEPŁOWNICZE ☎ 993
- ▷ POGOTOWIE GAZOWE ☎ 992
- ▷ POGOTOWIE ELEKTRYCZNE ☎ 991
- ▷ WOJ. ZARZĄDZANIE KRYZYSOWE ☎ 987
- ▷ PRZYCHODNIA MEDYCZNA –  
ul. Tetmajera 2, ☎ 12 638 49 56

APTEKI CAŁODOBOWE W OKOLICY:

- ▷ ul. Zielińska 3, ☎ 800 110 110
- ▷ ul. Galla 26, ☎ 12 636 73 65

## TELEFONY ZAUFANIA

*Jeśli znajdujesz się w trudnej sytuacji i chcesz porozmawiać ze specjalistą, zadzwoń pod bezpłatny numer*

- 116 111** – całodobowy telefon zaufania dla dzieci i młodzieży Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę
- 116 123** – całodobowy telefon zaufania dla osób dorosłych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego
- 800 70 22 22** – całodobowy telefon dla osób dorosłych w kryzysie psychicznym
- 22 484 88 01** – antydepresyjny telefon zaufania Fundacji ITAKA
- 22 484 88 04** – telefon zaufania młodych Fundacji ITAKA
- 800 12 12 12** – dziecięcy telefon zaufania Rzecznika Praw Dziecka



# K R U K



### FIRMA POGRZEBOWA

### KWIACIARNIA

**32-085 MODLNICZKA  
UL. KASZTANOWA 14**  
(skrzyżowanie Rząska – Brzezie  
na trasie Kraków – Zabierzów)

**OBSŁUGA KLIENTÓW**  
PONIEDZIAŁEK - **8.00-20.00**  
- PIĄTEK  
SOBOTA **8.00-16.00**

**OBSŁUGUJEMY POGRZEBY  
NA WSZYSTKICH CMENTARZACH  
KOMUNALNYCH I PARAFIALNYCH  
W KRAKOWIE ORAZ POZA MIASTEM**

**INFORMACJA CAŁODOBOWA**  
**tel. 12-637-88-76**  
**tel. 12-285-42-13**  
PRACOWNIK DYŻURNY

info@kruk90.eu  
www.krukpogrzeby.pl  
www.kwiaciarniakruk.com.pl

### KAMIENIARSTWO

**32-080 ZABIERZÓW  
UL. CMENTARNA 22**  
(obok cmentarza parafialnego)

**GODZINY OTWARCIA**  
(KWIECIEŃ - PAŹDZIERNIK)  
PONIEDZIAŁEK-  
- PIĄTEK **8.00-17.00**  
SOBOTA **8.00-12.00**  
(LISTOPAD - MARZEC)  
PONIEDZIAŁEK-  
- PIĄTEK **8.00-15.00**  
SOBOTA **NIECZYNNE**

- NAGROBKI, GROBOWCE, PIWNICE
- LITERNICTWO, ZDJĘCIA
- SCHODY, PARAPETY, BLATY
- NIETYPOWE ZAMÓWIENIA

**KONTAKT**  
**tel. 12-257-79-59**  
**tel. 693-756-023**

kamkruk@op.pl  
www.kamieniarstwokruk.pl

# KALENDARZ DUSZPASTERSKI

## LUTY–MARZEC–KWIECIEŃ 2026

- 12.02 Tłusty Czwartek  
 15.02 Rozpoczęcie Tygodnia Modlitw o Trzeźwość Narodu  
 17.02 Całodzienna adoracja w kościele.  
 O godz. 9<sup>00</sup> – dodatkowa Msza św.  
 18.02 Środa Popielcowa. Post ścisły.  
 Rozpoczęcie Wielkiego Postu oraz nabożeństw: Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali. Za udział w nich – odpust zupełny pod zwykłymi warunkami  
 22.02 Pierwsza Niedziela Wielkiego Postu  
 23.02 Ogólnopolski Dzień Walki z Depresją  
 01.03 Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych  
 04.03 Święto św. Kazimierza, królewicza  
 06.03 I Piątek Miesiąca – odwiedź chorych w parafii od godz. 8<sup>00</sup>  
 08.03 Trzecia Niedziela Wielkiego Postu. Międzynarodowy Dzień Kobiet  
 10.03 Rozpoczęcie nowenny do św. Józefa, Oblubieńca NMP  
 12.03 Sakrament Bierzmowania dla młodzieży w naszej parafii – godz. 18<sup>00</sup> (bp Janusz Mastalski)  
 15.03 Czwarta Niedziela Wielkiego Postu – Laetare  
 19.03 Uroczystość św. Józefa, Patrona Kościoła Powszechnego  
 21.03 Pierwszy Dzień Wiosny  
 22.03 V niedziela Wielkiego Postu – rozpoczęcie rekolekcji wielkopostnych w naszej parafii  
 25.03 Uroczystość Zwiastowania Pańskiego.  
 Dzień Świętości Życia oraz Dzień Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego  
 29.03 Niedziela Palmowa Męki Pańskiej – rozpoczęcie Wielkiego Tygodnia.  
 O godz. 19<sup>00</sup> – parafialna Droga Krzyżowa ulicami osiedla.  
 Przejście na czas letni  
 01.04 Wielka Środa – odwiedź chorych w parafii od godz. 8<sup>00</sup>  
 02.04 Rozpoczęcie Świętego Triduum Paschalnego (Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielka Sobota).  
 21. Rocznicą śmierci św. Jana Pawła II  
 05.04 Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego  
 06.04 Poniedziałek Wielkanocny

**WIELKI TYDZIEŃ**  
**SPOWIEDŹ W WIELKIM TYGODNIU**  
**Poniedziałek – Wtorek – Środa**  
**Godz. 6<sup>00</sup>–8<sup>00</sup>; 17<sup>00</sup>–19<sup>00</sup>**  
**Czwartek–Piątek**  
**Godz. 7<sup>00</sup>–10<sup>00</sup>; 15<sup>00</sup>–17<sup>30</sup>**  
**Wielka Sobota**  
**Godz. 7<sup>00</sup>–12<sup>00</sup>**

### 1. Niedziela Palmowa

- Poświęcenie palm na każdej Mszy św.
- Godz. 19<sup>00</sup> – parafialna Droga Krzyżowa ulicami naszego osiedla

### 2. TRIDUUM SACRUM

#### A) Wielki Czwartek

- Godz. 18<sup>00</sup> – Msza św. Wieczery Pańskiej

#### B) Wielki Piątek

- Godz. 7<sup>30</sup> – Droga Krzyżowa
- Godz. 17<sup>00</sup> – Droga Krzyżowa
- Godz. 17<sup>30</sup> – 1. Dzień Nowenny przed Uroczystością Miłosierdzia Bożego
- Godz. 18<sup>00</sup> – ceremonie Wielkiego Piątku:
  - ▷ liturgia Słowa Bożego
  - ▷ adoracja Krzyża św. (*ofiary składane podczas adoracji krzyża są przeznaczone na utrzymanie sanktuariów w Ziemi Świętej, których stróżami są Franciszkanie*)
  - ▷ Komunia św.
  - ▷ przeniesienie Pana Jezusa do grobu i adoracja do godz. 22<sup>00</sup>

#### C) Wielka Sobota

- Świecenie pokarmów: godz. 9<sup>00</sup>, 10<sup>00</sup>, 11<sup>00</sup>, 12<sup>00</sup>, 13<sup>00</sup>, 14<sup>00</sup>, 15<sup>00</sup>
- 17<sup>30</sup> – 2. Dzień Nowenny przed Uroczystością Miłosierdzia Bożego
- 18<sup>00</sup> – Ceremonie Wigilii Paschalnej
  - ▷ poświęcenie ognia i paschału przed kościołem (*przynosimy świece*)
  - ▷ Liturgia Słowa Bożego
  - ▷ Liturgia Eucharystyczna
  - ▷ czuwanie i adoracja przy Bożym grobie do godz. 22<sup>00</sup>

### 3. Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego z Oktawą

- Godz. 6<sup>00</sup> – **Uroczysta Msza św. rezurekcyjna z procesją wokół kościoła** (pozostałe Msze św. o godz. 9<sup>00</sup>, 10<sup>30</sup>, 12<sup>00</sup> i 18<sup>00</sup>)

Redakcja biuletynu: o. Eligiusz Dymowski (red. nacz.), Kazimierz Sikora, o. Wacław Michalczyk, o. Dariusz Sambora, Marcin Herzog (red. techn.)  
 Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 12 637 55 96, 12 626 46 40

Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji i ewentualnych materiałów do druku oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: [NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl](mailto:NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl)

Informujemy, że przesłanie materiałów do publikacji w naszym biuletynie oznacza zgodę na przedstawienie imienia i nazwiska autora, chyba że autor wyraźnie poinformuje o braku takiej zgody.  
 Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów oraz doboru ilustracji

## Z GABLOTY PARAFIALNEJ

### PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE:

Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00 (dla młodzieży), 10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00. Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00  
 W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa Msza święta o godz. 9.00. Nabożeństwa okresowe: 17.30  
 Spowiedź podczas każdej Mszy świętej. Odwiedziny chorych – I piątek miesiąca od godz. 8.30  
 Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18.00–19.30  
 tel. 12 637 55 96, tel. kom. 0662 380 402, e-mail: [parafia.bronowice@gmail.com](mailto:parafia.bronowice@gmail.com)

<https://franciszkaniebronowice.pl/>

Facebook: <https://www.facebook.com/parafiastygmatowkrakow/>

Konto parafii: Krakowski Bank Spółdzielczy, nr 73 8591 0007 1040 0598 1098 0001